



KRAKOWA

Ostrzej karać za korupcję i malwersację

Jednak największym wrogiem ludowego organizmu państwowego w Polsce jest korupcja, jest łapownictwo. Dlatego największy, że najgroźniejszy. Może dzieje się tak dlatego, że w praktyce nigdy nie mogliśmy, jak dotąd przynajmniej, zdefiniować pojęcia kradzieży dobra publicznego. Zżyliśmy się z jakąś pobłażliwością do tych, którzy... muszą „doraźnie”, czyli dopełniać swoje finanse finansami szarego człowieka. A szary człowiek, który nie wyżył się jeszcze wspomnień o urzędowaniu i załatwianiu spraw za czasów okupacji, pozwala się okradać, a jeśli wini — to nie ludzi, ale ustrój. Stanowisko zupełnie niesłuszne. O moralności narodu decyduje nie rząd, ale właśnie ludzie, każdy człowiek pojedynczo. Rząd może tylko stanowić o ustroju, który by do minimum zmniejszał możliwości plenięcia się zła i wyzysku człowieka przez człowieka.

I właśnie o to chodzi. Szary obywatel dowiaduje się od czasu o olbrzymich malwersacjach i kradzieżach. Mało natomiast słyszy o karach, jeśli zaś słyszy, to dziwi się, że taki ich niski wymiar i twierdzić poczyną, że nikt nie powstrzyma od popełnienia przestępstwa. Słuszne jest takie zdziwienie z powodu braku proporcji w wymiarze kary za kradzież milionów w jednym wypadku, a w drugim za kradzież kilkuset złotych. Niedawno dowiedzieliśmy się o skazaniu milionowego defraudanta... na rok obozu pracy w Jaworznie. Zarazem dowiadujemy się o jednorocznym wymiarze kary więzienia na milicjanta, który dopuścił się wzięcia łapówki w sumie 500 zł. Nie bronimy milicjanta, natomiast nie zgadzamy się, by rok obozu pracy był w jakiegokolwiek proporcji do popełnionej winy. Oburzenie społeczeństwa jest słuszne.

Ostatnio znów dowiedzieliśmy się o in-

nych faktach. Zaniepokoiły one społeczeństwo. Korupcja wkradła się do państwowego aparatu przemysłowego. Wielomilionowe afery zostały wykryte w Łódzkiej Centrali Tekstylnej, a także w Paliwach Pędnych.

Jak zaradzić rozrostowi demoralizacji? Trzeba wzmocnić kontrolę ogólną i społeczną, związać urzędy do walki ze spekulacją ze społeczeństwem, a po trzecie

stosować taki wymiar kar, by odstraszały chętnych do popełniania przestępstw i złodziejstw.

W rozmowie z ludźmi dobrej woli wyczuwa się nutę niechęci, jeśli chodzi o współpracę z Komisją Specjalną. Boją się, że poszczególnie jej ogniwa popadły w bezwład biurokratyzmu i nie spełniają tych zadań, które by mogły być spełnione pod jednym warunkiem — sprężysto-

ści. Ze współpracy nie ma realnych wyników... Więc po co...? — pytają. Udoskonalenie metod walki ze spekulacją i wszelkiego rodzaju przestępstwami przełamanie mur nieufności i sprowadzić może szeroką współpracę społeczeństwa.

Zastanawiamy się często, dlaczego w Polsce nie stosuje się kary śmierci dla „królów” czarnych giełd, spekulacji i wszelkiego rodzaju rozboju gospodarczego. We Francji i w Czechosłowacji na pewno jest mniejsza epidemia kradzieży grosza publicznego, nie ma też mowy o przeroście metod praktykowanych w czarnym handlu, a jednak w tych krajach ostatnio wprowadzono ustawy karzące śmiercią.

Przydałyby się takie kary także w Polsce...

Zaostrzenie walki z bandytyzmem społecznym umocni poczucie praworządności w narodzie i spełni większą rolę niż dziesiątki mów propagandowych.

ROKOWANIA POLSKO-CZESKIE

LONDYN (BBC). W Paryżu rozpoczęły się rokowania pomiędzy Polską a Czechosłowacją w sprawie zagadnień granicznych i innych dotyczących obu krajów.

KATASTROF STATKU AMERYKAŃSKIEGO

800 ton żywności może ulec zatopieniu

LONDYN (BBC). 5 statków usiłuje ratować amerykański statek, załadowany żywnością „American Farmer”, który znajduje się na Atlantyku w odległości 600 mil od wybrzeża Anglii. Statek uległ w środe uszkodzeniu wskutek zderzenia się z innym amerykańskim statkiem handlowym i został porzucony jako tonący. Tymczasem zaobserwowano, że statek ciągle jeszcze płynie, wobec tego wysłano na ratunek amerykański kontrybutor i 2 brytyjskie ho-

lowniki. W międzyczasie inny statek brytyjski „Elisabeth” przybył na miejsce i wziął uszkodzony statek na linę. Nieco później przyszedł mu z pomocą statek amerykański, który wysłał swych inżynierów celem uruchomienia maszyn na zniszczonym statku.

„American Farmer” wlezie 800 ton pszenicy, maki, smalcu i maszyn dla W. Brytanii. Ogólna wartość statku wraz z ładunkiem wynosi 1.125 tys. funtów szterlingów.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Siam chce należeć do ONZ

ze Siam ubiega się o członkostwo Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Pogwałcone wybory w Turcji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi ze Stambułu, że w mieście Konia odbył się wiec protestacyjny, zorganizowany przez partię demokratyczną. Mówcy krytykowali ostro postępowanie władz i przedstawicieli rządzącej partii ludowo-republikańskiej w okresie wyborów do Medżlisu. Wicę, w którym wzięło udział 20.000 uczestników, odbył się także w Adanie. Wysłano rezolucję do prezydenta republiki, protestującą przeciwko pogwałceniu wolności wyborów.

Eisenhower w Rio de Janeiro

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że tysiączne tłumy zgromadziły gen. Eisenhowera, szefowi sztabu amerykańskiego i byłemu dowódcę wojsk sprzymierzonych w Europie, gorące przyjąć, gdy przybył on jako gość rządu brazylijskiego do Rio de Janeiro.

Europa odbudowuje tonaż okrętowy

LONDYN (BBC). Brytyjskie stocznie okrętowe wykonują obecnie zamówienia na 3 miliony ton statków. Wielkie zamówienia nadeszły z krajów europejskich, wśród nich z Norwegii, Portugalii, Francji, Belgii, Danii, Holandii i Szwecji. Ponadto nadeszły zamówienia z Argentyny i Chile na ogólną ilość 600 tys. ton.

3.300 nielegalnych imigrantów

LONDYN (BBC). Korespondent radia brytyjskiego w Jerozolimie donosi, że wszystkie kobiety, dzieci i osoby chore dopuszczone zostały na ląd ze statku z nielegalnymi imigrantami, który przybył do Hajfy. Statek został doprowadzony do portu pod eskortą okrętu brytyjskiego. Na statkach, jakie znajdują się w pobliżu Hajfy przybyło ogółem 3300 nielegalnych imigrantów.

Optymizm Byrnese

NOWY JORK (GA). Wczoraj wieczór amerykański sekretarz stanu Byrnes oświadczył dziennikarzom, że jego zdaniem Konferencja Pokojowa osiągnęła większe postępy, aniżeli można się było tego spodziewać.

Minister Byrnes powiedział również, że małe państwa mają wszelkie możliwości wypowiedzenia swych poglądów.

Hitlerowskie szpiegostwo w Chinach

NOWY JORK (PAP). Agencja „Associated Press” donosi z Szanghaju, że według oświadczenia prokuratora wojennego amerykańskiego pułkownika Jounga, wkrótce rozpocznie się proces szpiegów hitlerowskich działających na terenie Chin. Szpiegów hitlerowskich współpracowali ze sztabem japońskim i mieli na celu wyśledzenie amerykańskich planów w Chinach. Byli oni członkami wywiadu niemieckiego naczelnego dowództwa na Dalekim Wschodzie.

100.000 emigrantów przyjmie Brazylia

LONDYN (BBC). Brytyjcy i Amerykanie obserwatorzy mają wziąć udział w obradach w Rio de Janeiro w sprawie brazylijskiej oferty wpuśzczenia do kraju 100.000 emigrantów. Międzynarodowy komitet do spraw uchodźstwa również bierze udział w obradach.

Jeden z korespondentów pisze: Nie czyni się żadnych różnic rasowych czy narodowościowych wśród kandydatów na osiedlenie się w Brazylii, ale kandydaci muszą być rolnikami, inżynierami lub wykwalifikowanymi robotnikami.

O zgodę między chrześcijanami a Żydami

LONDYN (BBC). Przerwana międzynarodowa konferencja chrześcijan i Żydów z 15 krajów, która odbywa się obecnie w Oxfordzie, powzięła następujące decyzje: 1) zwrócić się do konferencji paryskiej w sprawie zagwarantowania praw człowieka i obywatela, 2) utworzenie międzynarodowej rady, która by dążyła do polepszenia stosunków pomiędzy światem chrześcijańskim a żydowskim 3) utworzenie aparatu do zwalczania rosnącej fali antysemityzmu, specjalnie w Europie.

Rzecznik prezydium konferencji, na której reprezentowani są katolicy, Żydzi, protestanci oraz członkowie kościoła prawosławnego, powiedział wczoraj, że antysemityzm był zawsze i jest nadal wykorzystywany przez dyktatorów na całym świecie jako stadium przygotowania do generalnego ataku na demokrację.

Konferencja uchwaliła rezolucję, w której zwraca uwagę na tragiczny los osób wysiedlonych.

178 milionów marek z grabieży

NORYMBERGA (PAP). W toku rozprawy przeciwko jednej z niemieckich organizacji przestępczych prokuratura złożyła Trybunałowi dokumenty stwierdzające, że z rabunku na ziemiach wschodnich organizacja ta przekazała Bankowi Rzeszy majątek wartości 178.745.000 marek niemieckich.

Ani pędzi ziemi perskiej dla Anglików

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera pisma irańskie prawie bez wyjątku wyrażają się przychylnie w komunikacie rządowym, który ukazał się w sobotę wieczór i zaznacza, że rząd nigdy nie zgodzi się na interwencję obcych mocarstw do spraw wewnętrznych Iranu. Dzienniki tłumaczą przesunięcie wojsk indyjskich do portu Basra chęcią obrony interesów brytyjskich w południowym Iranie. Pismo lewicowe „Daria” twierdzi, że naród irański walczyć będzie do o-

statniej kropli krwi i bronić będzie każdej pędzi ziemi swego kraju. Oficjalny organ ludowej partii Tudeh Rahbar wyraża żal z powodu przesunięcia wojsk, oraz nadzieje, że podjęte zostaną kroki do położenia kresu intrygom politycznym, nieliczącym ze światem demokracji i pokoju.

Rzecznik ambasady brytyjskiej stwierdził w niedzielę, że ani jeden żołnierz brytyjski, lub też indyjski nie znajduje się na ziemi irańskiej.

Uwertura przedplebiscytowa w Grecji

MOSKWA (PAP). Korespondent dyplomatyczny dziennika „Prawda” zaznaczył, że w miarę zbliżania się daty plebiscytu w sprawie powrotu króla Jerzego do Grecji, wzmagają się terroryści i monarchiści. Przykładem wymownych praktyk rządu Tsaldarisa jest likwidacja związków zawodowych. Komisja światowej federacji w czasie pobytu w Grecji potwierdziła, że Grecka Federacja Pracy jest organizacją wybraną na zasadach demokratycznych i uprawioną do reprezentowania szerokich mas robotników greckich. Ale to właśnie niepodoba się

Tsaldarisowi, który niejednokrotnie czynił wysiłki mające na celu rozbić greckiego ruch zawodowy od wewnątrz. Wobec nieudania się tych wysiłków, przystąpiono do otwartego gwałtu. Zniszczenie Greckiej Federacji Pracy miało akurat miejsce w czasie pobytu w Grecji wiceprzewodniczącego Międzynarodowej Federacji Pracy Leon Jouheaux. Reakcja grecka rzuciła wezwanie całego międzynarodowego ruchu związków zaw i światowej demokracji. Wypadki w Atenach odzwierciedlają sytuację w Grecji. Wywołały oburzenie w międzynarodowej opinii demokratycznej.

3-ci dzień procesu szpiegowskiego

Z chleba gestapowskiego na żołąd obcych wywiadów

WARSZAWA (PAP). W trzecim dniu procesu 6-ciu członków organizacji OP i NSZ, oskarżonych o działalność szpiegowską, w dalszym ciągu sąd przesłuchiwał świadków. Pierwszy składa zeznania św. Denkwicz Bolesław, oficer brygady świętokrzyskiej i członek Organizacji Polskiej od roku 1944.

BRYGADA ŚWĘTOKRZYSKA COFA SIĘ Z NIEMCAMI

Zapytany przez prokuratora, jakie akcje prowadził oddział brygady przeciwko Gwardii Ludowej i Armii Ludowej — twierdzi, że w czasie jego pobytu była przeprowadzona jedna akcja 8 września 1944 r. koło Włoszczowej, przy czym obustronne straty wyniosły kilku zabitych. Żołnierze AL wzięci do niewoli, po przesłuchaniu przez wywiad byli rozbrajani i puszczani na wolność. Zawieszenie broni między brygadą a Niemcami nastąpiło pod Żarnowcem w początku 1945 r., gdy brygada znajdowała się między uciążliwymi Niemcami z jednej strony, a czołwkami radzieckimi — z drugiej. Wówczas Bohun-Dąbrowski, porozumiał się z komendantem niemieckim w Żarnowcu i ten przepuścił brygadę przez swoje linie.

— Czy dowództwo brygady miało możliwość połączenia się wówczas z Armią Czerwoną? — zapytał prokurator.

— Gdyby chciało, toby miało możliwość — pada odpowiedź.

Po zawarciu porozumienia z Niemcami brygada skierowała się na zachód. Niemcy byli powiadomieni o przejściu brygady i przepuszczali ją. Brygada dotarła do Lublina, skąd po krótkim postoju pomaszerowała dalej, dotarła do Odrzy i po przekroczeniu rzeki poszła do Frankenstein, gdzie zatrzymała się na jeden lub dwa dni.

Brygada ulokowała się w pobliskich lasach i wówczas to Bohun powiedział, że dowództwo przewiduje przerzucenie drogi powietrznej dwóch grup: pierwszej — informacyjnej komendy głównej, a następnie dwuszyjowej. Dowódcy kompanii mieli sporządzić epitwy ochotników do skoków oraz na kurs radiotelegrafistów.

NIEMIECKIM SAMOLOTEM DO POLSKI

Po tem brygada świętokrzyska opuściła Frankenstein. Zostało 10 ludzi przewidzianych do skoków i 10 na radiotelegrafistów, po których przyjechał ktoś nieumundurowany, możliwe, że Niemiec. Wylądowali w dowództwie brygady, bezpośrednio przed wyjazdem. Odlecieli z Pragi samolotem niemieckim, wojskowym, z obsługi niemiecką, w nocy z 13 na 14 lutego. Samolot zrzucił ich pod Sandomierzem w Dwikożach. Wykroczyło 7 ludzi, dowódcą tej trupy był Denkwicz. Uzbrojenie grupy składało się z broni krótkiej, automatu i po 2 granaty.

Broń ta była typu włoskiego.

— Więc broń tę otrzymaliście od Niemców? pyta prokurator — Przypuszczam, że tak — odpowiada świadek.

Prokurator: czy uważacie, że postępowanie dowództwa brygady było zdradą narodową? Świadek: tak jest. Dalej stwierdza, że jako żołnierz musiał wykonywać rozkazy. Opowiada, że do Żabkowic brygada żywiła się sama, a później, przechodząc przez tereny niemieckie, była aprobowana przez Niemców. Otrzymała broń również mogła być pochodzenia niemieckiego.

Jako następny świadek zeznaje Maria Kobięzińska, doprowadzona również z więzienia (pseudonim „Basia”), członek organizacji NSZ od roku 1944.

WYWIAD „W KRAJU ŻYMIERSKIEGO”

Na wniosek prokuratora sąd odczytuje część 1-szą instrukcji, przeznaczonej dla wywiadowców, zbierających informacje na terenie Polski. Instrukcja określa szczegółowo — jak i jakie wiadomości należy „w kraju Żymierskiego” (jak się instrukcja wyraża) zbierać, a więc np. z dziedziny wojskowej: stan oddziałów, nazwiska dowódców, uzbrojenie, umundurowanie, wyżywienie, motoryzacja, szkoły wojskowe, z jakiego elementu rekrutuje się korpus oficerski, jaki jest procent ochotników, jaki jest procent komunistów itp.

W dalszym ciągu zaprzysiężony tłumacz Szel-

ler — przekłada na język polski tekst angielskiej instrukcji o uruchamianiu radio-aparatu nadawczego.

KARA ŚMIERCI DLA ZDRAJCÓW NARODU

Na tym przewód sądowy został zamknięty i głos zabrał prokurator Podlaski, który w wstępie podkreśla, że na ławie oskarżonych zasiadli nie członkowie jakiegokolwiek polskiego ugrupowania politycznego, ale agenci obcego wywiadu, wychodzący ze środowiska, które pała nienawiścią do wszystkiego, co jest demokratyczne, do wszystkiego co jest polskie i postępowe, ludzkie, których ręce są splamione konaszczkami i sojuszem z hitleryzmem, obryzane krwią najlepszych synów narodu polskiego. Mówi dalej o ujawnionych kontaktach z zagranicznymi ośrodkami dyspozycyjnymi. Mówca twierdzi, że jest dla nas zrozumiałe, że pomagają im w tym rozmaici „bohunowcy świętokrzyscy”, którzy bez skrępowań przeszli z chleba gestapowskiego na żołąd obcych wywiadów.

Dzisiejszy proces ujawnia całe bagno moralne rozmaitych zagranicznych ośrodków, podszywających się pod miano polskich. Na ławie oskarżonych nie zasiada ten, kto organizuje i patroluje tej całej zbrodniczej akcji, watażka Anders, polski Michajłowicz, dowódca kondotierów zaciętych, trubadur międzynarodowej reakcji, której jedynym marzeniem jest nowa wojna światowa. Przez jego ręce przepływają pieniądze do kraju, on chce nowej rzezi światowej. Naród polski pragnie pokoju, w żmudnej pracy wykonuje swoją przyszłość i domaga się likwidacji tych wszystkich ośrodków, które przeszkadzają nam w odbudowie.

OP wyloniła się z dawnych elementów ONR-u OP — to był organizator burd akademickich przed 1939 rokiem, OP — to był organizator NSZ-tu, OP była w przedniej straży wystąpień przeciwko sojusznictwu Związku Radzieckiego. OP prowadziła agitację i nawoływała do walki bratobójczych z polską demokracją, gloryfikowała mordy, dokonywane na polskich działaczach ludowych na Gwardii Ludowej, na Armii Ludowej. OP to jest inicjator i organizacja, która przeprowadziła sojusz z Niemcami na początku 1944 roku w skali całej brygady świętokrzyskiej. Jeżeli pewni oskarżeni usiłowali prze-

konać sąd, że brygada świętokrzyska walczyła czy to pod Berlinem, czy pomagając w wyzwoleniu Pragi, to świadkowie oficerowie brygady świętokrzyskiej jawnie nam nakreślili historię tej niesławnej brygady, tej brygady, która zajęła takie samo miejsce w historii polskiej, jakie miejsce zajmują targowica i inne symbole zdrady narodowej.

Kiedy cała ludność, cały świat postępowy walczył z faszyzmem niemieckim, Brygada poszła na pakt z Niemcami.

Dzisiejszy przewód uwidocznił, że kontakt z Andersem był stały, że Anders dawał pieniądze NSZ-towi. Kpt. Wewrzkowicz w sierpniu 1945 r. otrzymał 40 tys. marek od Andersa, które te pieniądze zostały potem przeznaczone dla grupy wywiadowczej mjr. Mikołaja. Przewód sądowy ustalił to, że akcją dywersyjną NSZ w Polsce kieruje drugi oddział sztabu Andersa — ośrodek zagraniczny. Oprócz tego ośrodek regensburski utrzymuje także kontakt z Meppem, tym drugim ośrodkiem reakcji polskiej na zachodzie. Łączy się też robota ośrodka regensburskiego z obcym wywiadem, z oficerami, którzy chcą wykorzystać te wiadomości.

Sąd ma przed oczyma całą tę siatkę, ten sojusz NSZ, WIN-u, Andersa, Meppen z ośrodkiem regensburskim i mjr. Mikołajem, który daje kontakty w pewnym miejscu na kraj, też na jednego członka Komitetu Wykonawczego PSL — pana Kobońskiego, który ma też pewną rolę w tym zjednoczonym obozie reakcji polskiej.

Skąd WIN otrzymuje instrukcje, kto kieruje emisariuszami? Kieruje znowu 6-ty oddział sztabu, znajdującego się w Londynie, utrzymujący za obce pieniądze. Czy obywatele tego państwa, gdzie się to wojsko znajduje, zgodzili się na to, żeby ich pieniądze były przeznaczone na cele szczytowania faszyzmu, dywersji i walki bratobójczych?

Z kolei prokurator omawia przestępczą działalność poszczególnych oskarżonych i żąda ze względu na interes narodu, ze względu na zadanie walki z faszyzmem kary śmierci dla wszystkich oskarżonych, jako płatnych agentów.

Po przemówieniu prokuratora zabierali głos obrońcy.

W ostatnim słowie wszyscy oskarżeni prosili o łagodny wymiar kary. Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na dzień 6 bm. godz. 14-ta.

Wyłapujemy „foksów”

Zarząd główny Polskiego Związku Zachodniego wydał apel do wszystkich swoich ośrodków, aby wzięły udział w akcji wykrywania przebywających jeszcze na terenie Polski Volksdeutsche i renegatów, którzy podszywając się pod Polaków przynoszą hańbę Narodowi polskiemu. Wydany apel, nie jest pierwszym tego rodzaju krokiem na drodze usunięcia z Polski obcych i wroćkich elementów. Poprzednia odezwa Polskiego Związku Zachodniego nie pozostała bez echa i przyniosła zdumiewające wprost rezultaty. Na terenie Łodzi, w ciągu zaledwie 10-ciu dni od wydania odezwy, obywatele polscy „wyłowili” i zgłosili do Zarządu Łódzkiego PZZ ponad 200 ukrywających się Volksdeutsche. We wszystkich wypadkach stwierdzono, że chodzi tu o ludzi, którzy podczas okupacji podpisali dobrowolnie Volksliste, a po odzyskaniu niepodległości nie podali wniosków o rehabilitację udając dobrych

Polaków, korzystając z przydziału mieszkań, kart zaopatrzeniowych, uprawnień do wykonywania zawodów, handlu itd., których jako b. Volksdeutsche nie otrzymaliby. W kilku wypadkach stwierdzono nawet, że zakonspirowali b. Volksdeutsche zajmowali kierownicze stanowiska w fabrykach a nawet w urzędach państw. Charakterystycznym jest wypadek, że jeden z Volksdeutsche uchodzący za Polaka zgłosił wniosek o rehabilitację. Ktoś z jego znajomych przeczytał o tym w prasie i spowodował jego zdemaskowanie. Wykryci Volksdeutsche zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk, utracili zajmowane nieprawnie mieszkania, otrzymywane karty żywnościowe itp. świadczenia. Poza tym będą odpowiedzialni przed sądem, zgodnie z obowiązującymi artykułami 192 i 193 kk, za które to przestępstwo grozi im kara więzienia od 3—5 lat.

SIK.

Cyfry mówią...

Repolonizacja Fabryk Metalowych na Ziemiach Odzyskanych

(RAP). W chwili przejęcia Zakładów Przemysłu Metalowego przez Państwo, stan fabryk przedstawiał się następująco:

Dewastacja w maszynach i urządzeniach technicznych wynosiła około 95%, w zabudowaniach 50%. Zdolność produkcyjna zakładów równa się zeru. Wszędzie istniał stan kompletnej dezorganizacji. Niemieckie kierownictwo i załogi zakładów były w rozpaczce. Władze polskie ograniczały się przy obejmowaniu zakładów tylko do ich zabezpieczenia. W następnym okresie, przystępując do uruchomienia fabryk na terenie Ziemi Odzyskanych, zmobilizowano wszystkich chętnych do tej pracy, zarówno Polaków, jak i Niemców. Po upływie dwóch miesięcy od kapitulacji, czyli w lipcu 1945, przystąpiły fabryki przemysłu metalowego do produkcji, zatrudniając około 600 pracowników. Rozwój fabryk postępował szybko. W miesiącu wrześniu zdolano już uruchomić 50 zakładów, które zatrudniały 240 pracowników umysłowych i ponad 3200 pracowników fizycznych — łącznie z Niemcami. W październiku 1945 r. pracuje już 1608 Polaków i 1929 Niemców. W grudniu zaś 4887 Polaków i 8875 Niemców.

Począwszy od stycznia 1946 r. stan zatrudnienia Niemców spada, wzrasta natomiast poważnie ilość zatrudnionych Polaków.

Oto co mówią cyfry:

W okresie od 1. I. 1946 do 30. VI. 1946 r. było zatrudnionych:

	a) Polaków	b) Niemców
1. I. 1946	4887	2275
31. I. 1946	5343	3135
28. II. 1946	6396	2069
31. III. 1946	8037	1883
30. IV. 1946	9610	1633
31. V. 1946	11202	1549
30. VI. 1946	12524	1010

W ciągu więc jednego półroczia ilość zatrudnionych Niemców w naszym przemyśle metalowym spadła z blisko 32% do 8%.

Przemysł metalowy był jednym z pierwszych, który w całej pełni wykazał zrozumienie konieczności zastąpienia fachowców niemieckich przez element polski. W tym celu przy każdej większej fabryce prowadzone są szkoły fabry-

czne kursy dokształcające itp. Robotnik polski wypiera w szybkim tempie ostatki fachowców niemieckich. Wystarczy powiedzieć, że dziś zatrudnia przemysł metalowy na Ziemiach Odzyskanych niespełna 600 fachowców niemieckich. Fachowców polski nie tylko dorównuje, ale nawet przewyższa fachowców niemieckich. W przekonaniu się o tym nie tylko w kraju, ale i za granicą. Wąony polskie, Wrocławskie Fabryki Wagonów, precyzyjne wodomierze Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy, produkcja Wytwórni Szkła Optycznego w Jeleniej Górze i szereg innych wspaniałych wyrobów — wszystko to jest dziełem rąk polskiego fachowca.

J. Y.

Z całej Polski

Stypendia zagraniczne dla polskiej młodzieży akademickiej

WARSZAWA (PAP). Polska otrzymała na rok szkolny 1946/47 szereg zagranicznych stypendiów dla młodzieży akademickiej.

Francja na zbliżający się rok akademicki udzieliła ok. 100 stypendiów. Na zaproszenie uniwersytetów duńskich wyjechało do Danii przed kilku tygodniami 240 słuchaczy uniwersytetów polskich i 20 profesorów na 3-miesięczny pobyt celem uzupełnienia studiów laboratoryjnych. Stany Zjednoczone przysłały zaproszenie dla 100 studentów i młodych naukowców, władających językiem angielskim.

British Council, która reprezentuje naukę angielską w Warszawie, udzieliła 6 stypendiów dla młodzieży akademickiej polskiej oraz organizuje krótkoterminowe wyjazdy dla polskich uczonych z różnych dziedzin wiedzy do Anglii celem zapoznania się ich z postępami wiedzy angielskiej w czasie wojny. Uniwersytet Sheffield przysłał trzy stypendia dla Anglistów.

Włochy udzieliły pewnej ilości stypendiów, zwłaszcza dla młodzieży pragnącej poświęcić się studiom w zakresie sztuk pięknych.

Szwajcaria także zaofiarowała przysłać większej ilości stypendiów dla akademików polskich.

105 proc. Przy 77 proc. zatrudnionych

BYDGOSZCZ (RAP). Jednym z największych zakładów przemysłowych na terenie woj. bydgoskiego jest fabryka traktorów „Blumwe”. Przed wojną fabryka zatrudniała 400 robotników, obecnie pracuje w niej 347 osób. W tym to produkcie osiągnęła 105 proc. przedwojenną. Świadczy to o rzetelnej pracy całej załogi fabrycznej. Fabryka produkuje traki i wszelkie maszyny do obróbki drzewa.

Wzrost zużycia zapalek

Obecnie mamy w Polsce 9 fabryk zapalek: z tego 3 w dawnych granicach Polski i 6 na Ziemiach Odzyskanych. Fabryki w Olsztynie i Gdańsku uruchomione zostały najpóźniej, bo dopiero w grudniu 1945 r.

Produkcja zapalek od grudnia ub. r. przekroczyła 10.000 skrzyń miesięcznie, t. zn. 50 mil. pudełek, w następnych miesiącach wykazywała stały wzrost. Z fabryk centralnych, wjechała na stałe część wykwalifikowanych robotników do pracy w fabrykach na Ziemiach Odzyskanych, co w znacznej mierze przyczyniło się do szybkiego uruchomienia zakładów i osiągnięcia w stosunkowo krótkim okresie czasu zadawalającej wysokości produkcji. Największy procent robotników w fabrykach zapalek na Ziemiach Odzyskanych stanowią jednak repatrianci z Bułgarii, tworzący dobre kadry pracowników-pionierów.

Na skutek istniejącej w Polsce przedwojennowej dysproporcji cen artykułów przemysłowych i rolnych oraz ogólnego zubożenia chłopów konsumpcja zapalek z 24 pudełek na głowę w roku 1920 spadła do ok. 10 pudełek, w roku 1938 — Obecnie stan ten uległ znacznej poprawie. Przydział do sprzedaży krajowej w r. 1946 przewyższa sumę 50 mil. pudełek miesięcznie, a więc wyniosła około 2 i pół razy więcej niż w roku 1938, a konsumpcja krajowa zapalek na głowę przekroczyła już wysokość, jaką mieliśmy w okresie najlepszej koniunktury w Polsce, t. zn. w roku 1929.

Rekordowy import rudy

Lipiec był rekordowym miesiącem pod względem importu rudy do Polski. W ciągu miesiąca przybyło do Gdyni i Gdańska około 100 tysięcy ton rudy, a w najbliższych dniach spodziewane są dalsze trz. statki. Również dobrze zapowiada się przywóz rudy w sierpniu. Obecnie w portach szwedzkich ładnie się szereg statków z rudą, przeznaczoną dla Polski.

Produkcja hut żelaznych

Polski przemysł hutniczy wykonał państwowy plan produkcji w czerwcu br. z poważnymi nadwyżkami. W poszczególnych działach osiągnięto następujące rezultaty: koks wyprodukowano 76.829 ton (110 proc. planu), surowki 62.222 tony (118 proc. planu), stali surowej 75.388 ton (110 proc.) oraz wyrobów walcowanych, kulowych, przelotowych i odlewów żeliwnych 80.265 ton (112 proc.).

W poszczególnych zakładach hutnictwa żelaznego przeprowadzono w czerwcu szereg niezbędnych remontów urządzeń i maszyn.

Dostawy złomu na potrzeby hutnictwa żelaznego wynosiły w czerwcu 36.341 ton, przekraczając określone planem miesięcznym normy o 634 t. Z tego dostawy rud krajowych wyniosły 22.224 t.

Dzieci partyzantów na kolonie nad Polskie Morze

Wdowy po poległych działaczach konspiracyjnych zarejestrowane w Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację mogą wysłać swe dzieci na kolonie letnia nad polskie morze.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat. Wielopole 15 — od 6—8 bm.

Wyjazd nastąpi w piątek 9 bm. Ilość miejsc ograniczona.

Spis zawodowy ludności

WARSZAWA (PAP). Urzędy Zatrudnienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przystępują do zorganizowania na terenie kraju około 300 zastępczych Urzędów Zatrudnienia. Zadaniem tych urzędów łącznie z istniejącymi analogicznymi placówkami M. P. i O. Sp. będzie przeprowadzanie spisu zawodowego ludności, który ma wykazać: 1) ilościowy stan zatrudnionych pracowników według kwalifikacji zawodowych, 2) stan ilościowy poszukujących pracy według poszczególnych zawodów, 3) stan ilościowy absolwentów kończących w tym roku naukę zawodową.

Zebrań przez Urzędy Zatrudnienia materiał pozwoli ustalić, skąd i dokąd mogą się udawać pracownicy poszczególnych grup zawodowych, oznaczyć kolejność akcji osadniczej na poszczegól-

nych terenach i rozdzielać posiadane rezerwy ludzkie na poszczególne zakłady i miejscowości.

W obecnej chwili przeprowadza się już rejestrację wolnych miejsc pracy według zawodów i specjalności, rejestrację poszukujących pracy i reflektujących na objęcie pracy na ziemiach odzyskanych. Będzie też przeprowadzona rejestracja nadwyżek poszczególnych miejscowości w celu rozmieszczenia sił fachowych w miejscowościach odczuwających brak tych sił.

Spisy te nie będą służyły celom podatkowym ani też nie mają na celu przymusowego przesiedlania względnie stwarzania przymusu pracy, czego dowodem fakt, że spis będzie bezimienny.

Rozpoczynająca się rejestracja sił fachowych kraju da możliwość racjonalnego ich użytkowania w dziele odbudowy gospodarczej kraju.

SYTUACJA GOSPODARCZA CHIN POGARSZA SIĘ Z KAŻDYM DNIEM

Komuniści chińscy domagają się przerwania wojny domowej

Dziennik angielski „The Times” zamieścił niedawno ciekawą korespondencję własną z Chin. Korespondencja daje obraz tragicznej sytuacji gospodarczej rozerwanego przez wojnę domową kraju. Dziewięć lat temu Japończycy napadli na Pekin. Od tej chwili Chiny nie zaznały pokoju. Po klęsce Japonii Chiny, które mogłyby po kapitulacji Japonii przystąpić do odbudowy zniszczonego wojną kraju pogrążone zostały w odmętach nowej wojny domowej. Sytuacja Chin pogarsza się z każdym dniem. Drogi komunikacyjne są zupełnie zrujnowane. Miliony ludzi stanęły wobec widma głodu. Inflacja osiągnęła takie rozmiary, że władze, drukując banknoty, nie zdają już sobie nawet trudu numerowania ich. Handel zagraniczny zamarł zupełnie. Pieniądz chiński stracił nawet wartość obiegową. Jedyną istniejącą w Chinach walutą jest dolar. Penetracja przemysłu amerykańskiego wzrasta z każdym dniem. Rodzimy przemysł nie ma natomiast w obecnej sytuacji żadnych szans rozwoju. Poderwane zostały całkowicie podstawy gospodarczego rozwoju kraju.

Każdy bezstronny obserwator — mówi „Times” — musi stwierdzić, że za tę sytuację ponoszą odpowiedzialność Stany Zjednoczone, które gospodarczo i militarnie popierają Czang-Kai-Szeka. Czując ich poparcie, Kuomintang nie zdradza zamiaru przerwania wojny domowej. Świadczy o tym wymownie rokowania, które odbyły się niedawno między rządem centralnym a władzami komunistycznymi.

Czang-Kai-Szek wysunął pod adresem komunistów żądania nie do przyjęcia. Żądał on, aby komuniści, którzy ponieśli tyle ofiar w walce z okupacją japońską, wycofali się z zajętych przez siebie terenów, by zrezygnowali z tych niezmiennie ważnych reform społecznych i gospodarczych, które na wyzwolonych terenach przeprowadzili.

Zrozumiałe jest zatem, że komuniści chińscy z oburzeniem potępiają politykę Stanów Zjednoczonych, które rozdmuchują płomień wojny domowej w Chinach, udzielając rządowi centralnemu pomocy militarnej i pomocy gospodarczej na zasadzie Lend-lease'u.

„The Times” cytuje rezolucję Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin przyjętą w Jenanie podczas obchodu 9 rocznicy napaści Japończyków na Marco Polo Bridge w Pekinie.

„Różnica między imperializmem amerykańskim a japońskim — czytamy w rezolucji — polega na tym, że imperializm amerykański jest silniejszy, a jego zaborcze metody są pozornie bardziej „ucywilizowane” i „legalne”.

To też komuniści chińscy w walce z interwencją amerykańską słusznie domagają się, by centralny rząd chiński wygnał z Chin grupy doradców wojskowych, przysłane ze Stanów Zjednoczonych. Komuniści chińscy domagają się dalej od rządu, by wydał rozkaz zaprzestania działań wojennych na terenie całego kraju, by zaprzestął mobilizacji i wydał zakaz budowania fortyfikacji. Komuniści domagają się zwołania politycznej konferencji konsultatywnej, której celem będzie stworzenie demokratycznego rządu koalicyjnego. Pierwszym zadaniem tego rządu byłaby demobilizacja znacznej części wojska i wcielenie żołnierzy armii Kuomintangu i armii komunistycznej do szeregów zjednoczonej armii narodowej.

Komuniści chińscy domagają się następnie zniesienia „biurokratycznego kapitalizmu”, kon-

fiskaty własności należącej do „marionetkowych i skorumpowanych urzędników” oraz zastosowania cel ochronnych. To ostatnie pozwoliło by uchronić gospodarkę chińską przed zabójczymi wpływami penetracji kapitału amerykańskiego i stworzyłoby podstawę gospodarczego odrodzenia kraju.

Komuniści chińscy zachowują wobec rządu centralnego stanowisko nieprzejednane, ponieważ rozumieją, że jedynie realizacja ich programu może uratować Chiny od ostatecznej katastrofy.

Charakterystyczna rzecz, że „Times”, organ wielkiego kapitału angielskiego, referuje z wyrażoną sympatią żądania chińskich komunistów, dalekich przecież odeń światopoglądem i konkretnymi interesami. Świadczy to, że panoszenie się finansowego kapitału USA zaczyna działać na nerwy, nie tylko narodowi chińskiemu, lecz również angielskim konkurentom tego kapitału.

s.

INDIANIE CHCĄ ŻYC

W czasie wojny znaleźli się w szeregach walczącej armii USA dość liczni procentowo przedstawiciele szczepów indiańskich Ameryki Północnej. Byli oni w marynarce wojennej i w wojsku lądowym, nie zabrakło ich nawet w szeregach myśliwskiego lotnictwa, gdzie wykazali dużą brawurę, odwagę i nieprzeciętne walory urodzonych lotników.

Czerwonoskórzy jednak powoli i z dnia na dzień wymierają w swoich rezerwach. Rząd Stanów Zjednoczonych nie zmienił nic w układzie stosunków w tych okolicach od czasu, kiedy tuż po pierwszej wojnie światowej ustalono dla Indian specjalne przepisy, zabraniające im opuszczania terytorium zamieszkiwanego na stałe i przewidujące wysokie kary za włóczęgostwo. Tak określono ich tradycyny od niepamiętnych czasów, tryb koczowniczego przesuwania się po przestrzeniach preriowych i leśnych dokoła przy-

legających do Gór Skalistych, kanionów i dolin.

Jeden z przyjaciół tego plemienia, biały, znany pod pseudonimem „Szarej Sowy” (Grey Owl) badał z bliska ich żywot i doszedł do przekonania, że potomkowie legendarnego Hiawathy są narodem rozumnym, zdolnym i dzielnym. Skrepowani specjalnie ciasnymi ramami różnorodniejszych przepisów terytorialnych coraz rzadziej przypominają oni o swoim istnieniu.

Dopiero rażąca niesprawiedliwość, której doznali ich przedstawiciele, pełniący służbę leśnych dozorców w narodowym parku amerykańskim w Yellowstone, zmusiła ich do odruchu obronnego. Oto Rada Nadzorcza Parku Narodowego zdecydowała, że dozorcami odtąd mają być wyłącznie — biali.

Nie widziano dotychczas takiej delegacji w siedzibie Rady, jaka zjawiała się w jej prezydium, jako odpowiedź na krzywdzące rozporządzenie. Zwrócili się bowiem do czynników decydujących nie jacyś „szeregowi” — lecz wielkowi i szanowani wodzowie plemion w strojach wojennych. W pełnej godności przemówieniu, najstarszy z nich, liczący 108 lat, zaznaczył, że jeżeli w narodowym parku amerykańskim nie odmawia się życia „ani drapieżnikom, ani tchórzliwym kujotom, dlaczego ci, którzy pierwsi usiłowali wpoić we wszystkich przekonanie o równości ludzkiej — odmawiają obecnie prawa do życia byłym gospodarzom tej ziemi?” Na pytanie to, jak należało się zresztą spodziewać, wódz nie otrzymał żadnej odpowiedzi...

Elektryfikacja Ukrainy

Prace elektryfikacyjne w Ukrainie SRR prowadzone są niezwykle intensywnie. Już w ciągu pierwszego półrocza br. uruchomiono na Ukrainie 237 turbin elektrycznych.

Szczególnie wiele robi się w tej dziedzinie na wsi. W ciągu pierwszych miesięcy br. otrzymało energię elektryczną 500 wsi ukraińskich, liczących przeszło 20.000 chat. Nadto energią elektryczną otrzymały farmy hodowlane, cegielnie, fabryki ceramiczne, 60 stacji maszynowo-tractorowych i 18 zakładów reperujących maszyny rolnicze. Uruchomiono również 548 elektro-motorów, zelektryfikowano 164 młockarni, a w okręgu winnicznym zbudowano i zmontowano 168 elektrowni wiejskich. W okręgu zaporoskim odbudowuje się gospodarkę wiejską w oparciu o produkcję elektryczną. W szerokim zakresie wprowadza się elektryczne nawożenie sadów i ogrodów warzywniczych.

Japońscy „emigranci” w Ameryce Łacińskiej

Według doniesienia prasę południowo-amerykańskiej, w Boliwii, Chile i w Brazylii ukazują się coraz więcej japońskich „emigrantów”, którzy starają się o prawo azylu w tych krajach. Bliższe dochodzenia ustaliły, że większość tych „emigrantów” należy do znanych ogółowi przestępców wojennych, członków stowarzyszenia „Wielkiego Wschodu”. Zachodzi podejrzenie, że do Ameryki Łacińskiej skierowała ich organizacja dywersyjna.

Oświadczenie Jołiot-Curie

W związku ze stanowczą odmową Stanów Zjednoczonych poinformowania medyczno-naukowych ośrodków o dotychczasowych zdobyczkach w zakresie energii atomowej w celu wyzyskania ich w lecznictwie współczesnym, znana uczona francuska, córka wielkiej odkrywczyni radu, Curie-Skłodowskiej, Ewa Jołiot-Curie, złożyła następujące oświadczenie:

„Sprawa ta nie powinna być związana z jakimikolwiek kombinacjami wojennymi, jest natomiast kwestią człowieczeństwa. Nauka powinna dbać o postęp środków, które zmniejszają cierpienia i nie powinna uzależniać ich rozpowszechnienia od zagadnienia narodowości i granic. Wiem, że dziewięć dziesiątych uczonych USA podziela nasz punkt widzenia. Nigdy nie dojdzie do prawdziwego pokoju, póki prace naukowo-badawcze będą stanowiły tajemnicę jednego państwa”.

Rozłam w fińskiej partii socjal-demokratycznej

HELSINKI (RAP). W łonie socjal-demokratycznej partii Finlandii zarysowuje się ostatnio rozłam sygnalizowany między innymi przez pismo socjal-demokratyczne „Arbetarbladet”.

Zaznacza się wyraźnie ciążenie lewicy partyjnej do ścisłej współpracy z partią komunistyczną, by realizować wspólnie z nią demokratyczne postulaty. Pisma zaznaczają, że sprawa tej współpracy to nie tylko sprawa koordynacji polityki wewnętrznej w imię zasad demokratycznych, ale także kwestia rozwiązania wszystkich najbardziej istotnych zagadnień ustrojowych i gospodarczych Finlandii, łącznie z polityką zagraniczną.

Kościół katolicki USA na usługach kapitału monopolistycznego

Niedawno amerykański pastor protestancki, William Mellish, będący równocześnie członkiem Komitetu Wykonawczego Rady Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej, zamieścił na łamach tygodnika „New Masses” niezmiennie ciekawy artykuł pod tyt. „Kościół a faszyzm”.

W artykule swym pastor Mellish wykazuje niewątpliwą łączność między Kościołem katolickim w USA a kołami wielkiego kapitału monopolistycznego.

Pastor Mellish jest zdania, że związek ten nie ogranicza się bynajmniej jedynie do wspólnoty „ideologicznej”. Przeciwnie, w ostatnich czasach można zaobserwować fakt zacieśniania się bezpośrednich kontaktów między klerem katolickim a wielkimi kapitalistami w Ameryce.

Księża katolickie otrzymują codziennie setki listów od znanych przemysłowców amerykańskich prezesów największych koncernów, którzy są równocześnie aktywnymi członkami stowarzyszeń religijnych.

Autorzy listów utożsamiają ideę chrześcijaństwa z zachowaniem wielkiej własności przemysłowej, a wszelki ruch postępowo-społeczny odsądzają od czci i wiary, jako jednakowo zgubny dla chrześcijaństwa i dla wielkiego kapitału monopolistycznego.

„Fakt, że przemysłowcy amerykańscy jednoczą się w celach finansowania stowarzyszeń religijnych — pisze pastor Mellish — wywołuje niepokój w postępowych kołach Kościoła”.

Ze swej strony prasa katolicka stara się wszelkimi sposobami podtrzymać te nowe tendencje monopolistycznego kapitału amerykańskiego. — Propaganda Kościoła katolickiego w USA idzie właśnie po linii utożsamiania interesów wielkiego kapitału i Kościoła katolickiego.

Znamienny jest również fakt przechodzenia na katolicyzm reakcyjnych działaczy politycznych, związanych z koncernami amerykańskimi.

Niedawno opinia publiczna Stanów Zjednoczonych poruszona została wiadomością o przejściu na katolicyzm Claire Duse, członka Kongresu i żony wielkiego kapitalisty amerykańskiego Henry Luce, który posiada olbrzymie inwestycje w Chinach. Fama publiczna głosi, że pani Luce stara się usilnie o stanowisko ambasadora amerykańskiego w Chinach (czytaj w Chinach Czang-Kai-Szeka). Na te tle tych pogłosk jej przejście na katolicyzm posiada specjalną wymowę. Jak wiadomo, Kościół katolicki w Ameryce popiera wszelkimi siłami Czang-Kai-Szeka, nie ustępując pod tym względem kołom wielkiego kapitału monopolistycznego.

Analizując związki pomiędzy reżymem Czang-Kai-Szeka a Watykanem, pastor Mellish pisze: „Jest bardzo prawdopodobne, że reakcyjny Kuomintang, czując słabość swej dyktatury w obliczu wzrastających żądań demokracji, stara się o poparcie Watykanu i katolickiej części społeczeństwa amerykańskiego. — Watykan ze swej strony, rozumiejąc, że prestiż jego w Europie znacznie zmalał na skutek pozycji, zajętej przez Kościół katolicki podczas wojny z faszyzmem, wiedząc ponadto, że utracił w istocie rzeczy swe wpływy we wschodniej Europie, przerzucił teraz punkt ciężkości swej propagandy na Stany Zjednoczone, kraje Ameryki Południowej i Chin, gdzie stara się stworzyć dla siebie nową bazę”.

W dążeniu do realizacji tych zamierzeń Watykan znajduje najwierniejszego sojusznika w postaci wielkich koncernów amerykańskich, Fordów, Luce'ów i innych, którzy pragną wykorzystać Kościół katolicki w swej walce z demokracją światową.

Zjazd PPR we Francji

Zacieśniają się więzy przyjaźni polsko-francuskiej

PARYŻ (PAP). W ostatnim dniu kongresu oddziału PPR we Francji poseł Andrzejewski wygłosił referat na temat przyjaźni polsko-francuskiej, w którym podkreślił znaczenie współpracy obu narodów dla wzmocnienia pokoju i demokracji w Europie wobec niebezpieczeństwa odrodzenia się niemieckiej agresji. Podkreślił on znaczenie półmilionowej masy naszego wychodźstwa do Francji, żywej więzi między obu krajami. Fiedler, członek delegacji w kraju, mówił o znaczeniu powrotu wychodźstwa do kraju, i o zapoznaniu rodaków ze zdobyciami francuskiej demokracji.

Członek biura politycznego francuskiej partii komunistycznej, Cremette złożył hołd wysiłkom polskiego górnika, uwpuklając wielką rolę, jaką odegrał we współpracy z Francuzami walcąc, a potem w wydobyciu francuskiego węgla. Odpowiedział mu plk. Ochab stwierdzając, że Polska, idąc własną, polską drogą, stara się przyswoić doświadczenie demokracji francuskiej.

Z okazji I Zjazdu oddziału PPR we Francji odbyła się w Sallaumines wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej, w której wzięło udział 10.000 Polaków i Francuzów.

Zebrani uchwalili rezolucję, domagając się

dalszego wzmocnienia przyjaźni polsko-francuskiej i usunięcia z ziemi francuskiej agentur andersowskich.

Wystawa grafiki polskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). Zakończone zostały przygotowania do otwarcia wystawy grafiki polskiej, która z inicjatywy radzieckiego Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Zagranicą ma być w najbliższym czasie otwarta w Moskwie. Wystawa obejmować będzie 250 eksponatów, w tej liczbie ciekawy dział drzeworytów ludowych. Wystawa urządzona będzie w prześlicznym pałacyku, przy ulicy Granatnyj Pierelutok, w którym mieści się klub Związku Architektów Radzieckich. Opracowane już zostały i oddane do druku katalogi wystawowe wraz ze wstępem, charakteryzującym stan grafiki polskiej.

Komisarz wystawy rektor Stanisław Ostoja-Chrostowski w czasie swego pobytu w Moskwie, wygłosi odczyty o grafice polskiej.



Oto zdjęcia z manifestacyjnego pogrzebu ofiar NSZ-owskich bandytów porucznika Szuberta i st. strzelca Szyłki, w którym wzięły udział tysiączne tłumy miłośników Nowej Polski i potępiając zbrodnie pogrobowców hitlerizmu

TEATR ROSYJSKI

W ostatnim roku 746 teatrów sowieckich w 49 językach poszczególnych republik dało 200 tysięcy widowisk przy udziale 80 milionów widzów. Teatry w ZSRR są kierowane przez radę do spraw teatralnych, w skład której wchodzi wybitni artyści. Wpływy materialne z widowisk są bardzo duże, ale niemniej wielkie są subwencje państwowe. Artyści sowieccy kształcą się na uczelniach o charakterze akademickim w konserwatoriach, instytutach i gimnazjach. Ogółem istnieje 5 tys. uczelni, kształcących nowych artystów. Szeroko rozbudowana sieć teatralna pozwoliła na zmianę systemu. Jeżeli przed tym występować jedynie artyści, reprezentujący wybitnie wysoki poziom, to obecnie wymaga się również wysokiego poziomu w stosunku do wszystkich artystów z tym, że pozostają oni pod kierownictwem sił najwybitniejszych. Jednocześnie prowadzi się kształcenie bezpośrednio w teatrach. Powstały specjalne studia o dwuletnim okresie nauki pod kierownictwem najwybitniejszych reżyserów, dla t. zw. asystentów, którzy mają do dyspozycji pracownie, biblioteki i inne pomoce naukowe. Pracownicy teatralni i artyści są niezwykle lubiani przez całe społeczeństwo, czego najlepszym dowodem jest fakt niejednokrotnego wybierania ich na członków Rady Najwyższej (ostatnio 23) jak również do wszelkiego rodzaju urzędów miejskich. Jednostki wybitniejsze są odznaczane orderami oraz tytułami honorowymi.

Teatry Związku Radzieckiego, zależnie od charakteru publiczności dla której pracują, dzielą się na następujące: dziecięce, młodzieżowe, kukielkowe, dla ludności i dla Czerwonej Armii. Republiki socjalistyczne, wchodzące w skład Związku Radzieckiego posiadają własne teatry, opery i balety. Tak więc jest 25 oper, 40 teatrów operetkowych i cały szereg innych.

Teatry dziecięce powstały w roku 1919, kiedy to młoda republika borykając się z wewnętrznymi trudnościami zaczęła myśleć o przyszłości, o dzieciach. Obecnie istnieje przeszło 100 teatrów dla dzieci. Wszystkie są oparte na systemie dotacji państwowych, wartości biletów są niskie, celem umasowienia, natomiast poziom reprezentowania przez nie jest niezwykle wysoki. Zatrudniają wyłącznie siły pierwszorzędne i rząd łoży na utrzymanie teatrów dziecięcych 25 milionów rubli. Niejeden z aktorów za działalność kulturalną jest odznaczony orderami i tytułami. Repertuar teatrów dziecięcych: Przede wszystkim wystawione są bajki, sztuki bohaterko-romantyczne jak np. Krzysztof Kolumb, Sowiżdrzał, Lomonosow. Poza tym wystawiane są sztuki o tendencjach wychowawczych, przedstawiające stosunki rodzinne i szkolne. Jednocześnie często służy teatrom dla dzieci klasycznym repertuarem rosyjskim i światowym. A więc Moliere, Puszkin, Ostrowski, Szekspir. Ostatnio dokonano eksperymentu wystawiając dla dzieci „Romeo i Julia”, która cieszyła się niezwykle powodzeniem. Przy teatrach współpracują siły nauczycielskie organizujące wystawy, dyskusje oraz odczytywanie nowych sztuk.

Teatry kukielkowe dla dzieci i dorosłych wystawiają sztuki Gogola, Szekspira, Moliere itp. Od roku 1930 istnieją teatry kolchozowe przeznaczone dla wielomilionowych rzesz chłopskich. Są to teatry typu wędrownego posługujące się najrozmaitszymi środkami lokomocji od wielbłąda do samolotu, zależnie od rejonu działania. Życie artystów teatrów kolchozowych jest pełne niewygód, ale ma cały szereg interesujących momentów i fantastycznych przygód, zaś bezpośredni kontakt ze słuchaczami, żywo reagującymi na wystawiane sztuki, stanowi o ogromnym podnieceniu artystycznym. Rozwój sztuki teatrów kolchozowych jest niezwykle szybki. W krótkim czasie bowiem powstało około 600 teatrów kolchozowych i rejonowych w najdalszych zakątkach Rosji, jak w Jakucku, Garce i Pamirze.

Teatry dla młodzieży robotniczej powstały z kółek dramatycznych przy fabrykach i wytwórniach, przekształcając się w bardzo poważne placówki pod nazwą teatrów imienia „Leninskawo

Komsomola”. Wystawiają cały szereg sztuk sowieckich i europejskich dramaturgów.

Teatry Czerwonej Armii są najlepszymi w Związku, pracując zasadniczo na terenie większych ośrodków. Artyści tych teatrów to pierwszorzędne siły. W okresie wojny w pierwszych miesiącach przesunięto na wschód większość teatrów, celem zabezpieczenia ich rozwoju. Rozlokowano je w ośrodkach Uralu, Syberii itd. Niektóre z nich otrzymały za swoją działalność premie Stalinowskie. W roku 1943 rozpoczęła się powrót teatrów na zachód w miarę odsuwania się frontu. Przystępuje się do odbudowy gmachów teatralnych i rekonstrukcji rekwizytów zniszczonych w barbarzyński sposób przez faszystowskiego wroga, w czasie działań wojennych. W tym okresie autorzy dramatyczni przystąpili do odzwierciedlenia dziejowych wydarzeń. Najwybitniejszą sztuką w tym czasie to „Inwazja” Leonowa, „Rosjanin” Simonowa, „Front” Korniczuka. Ostatnia sztuka pół na pół satyryczno-heroiczna o cechach dowódców Czerwonej Armii. Ostatnio powstały dwie nowe sztuki „Tajemnica Zwycięstwa” przedstawiająca różne wydarzenia z okresu wojny. Sztuka napisana wierszem. Bohaterzy to ludzie czynu. Idea to wiara w życie i druga sztuka „General Armij” to sztuka o Stalingradzie. Bohaterzy jej to dowódcy nowego typu. Równocześnie poświęcono cały szereg Leningradowi. Jedną z najcenniejszych to „Stary Przyjaciel”.

Ostatnio powstała nowa tematyka w twórczości teatralnej. Poruszane są w niej problemy o odbudowie miast, życia gospodarczego itp. M. in. jest sztuka Krona „Oficer Floty”. Podczas wojny tematyka i strona formalna uległa uproszczeniu. Obecnie odradza się właściwy rodzaj psychologiczny sztuk z tendencją do skomplikowanych charakterów np. sztuka Leonowa „Kierowniczka miasta” oraz „Kapitan Kastrow”.

W dziedzinie opery i baletu produkcja jest wielokrotnie niższa. Na 3 tysiące sztuk teatralnych liczba oper wynosi zaledwie kilkadziesiąt. M. in. opery „Pod Moskwą”, „Pułkownik Suworow” i „Wojna i Pokój”. W tym okresie powstaje również cały szereg interesujących operetek. Balet cechuje dążenie do realizmu. Kierownicy dążą do wychowania artysty a nie tylko tancerza. Balet czerpie tematy z literatury klasycznej np. „Fantazje Bachczyseraju”, „Romeo i Julia” itp. Ogromną rolę w twórczości baletowej odgrywa tematyka ludowa, przy tym inicjatywa twórcza artystów posługuje się tańcami różnych narodowości. W roku 1937 Igor Moisiejew stworzył zespół, mający na celu odtworzenie charakterystycznego tańca. Rola zespołu jest olbrzymia. Przyczynił się on do powstania przeszło 100 nowych zespołów, tworząc nowy prąd w tańcach ludowych. Powstają w ten sposób w poszczególnych republikach odpowiednie balety, gdzie kombinuje się nowe tańce o rysunku tańców ludowych.

W teatrze dramatycznym występują Ostrowski, Czechow, Gribojedow, wnosząc w teatr sowiecki szereg interesujących momentów. Teat-

try moskiewskie reprezentowane są w chwili obecnej przez następujące placówki. Moskiewski Artystyczny Teatr Akademicki im. Lenina. Teatr ten stworzył nowy typ gry aktorskiej, tworząc mnóstwo wzorowych widowisk: „Ostatnia meta” gdzie Ała Tarasowa zdobyła olbrzymie sukcesy. Następnie „Mąż idealny” i obecnie projektuje się „Iwan Groźny”. Grają jeszcze na scenach moskiewskich starzy aktorzy Tanałow, Czechow. Przy teatrze istnieje akademia teatralna, w której studiują nowo przyjęci kandydaci na przyszłych artystów. Następnie najstarszy teatr dramatyczny w Rosji t. zw. Mały Teatr, jako teatr widowisk obyczajowych, wystawia sztuki, w których bogactwu tekstu odpowiadają niezwykle głębokie myśli. Podczas wojny oba te teatry reprezentowały tradycję prawdziwie życiowej i męskiej prostoty.

Trzeci teatr to „Teatr Kameralny”. Ostoją estetyzmu i formalizmu. Prowadzony przez A. Taibowa, który wystawiał ostatnio „Madame Bovary”. Najciekawszą sztuką była m. in. sztuka Czechowa „Biała Mewa”.

Jako czwarty występuje Moskiewski Teatr Rewolucji, który ma charakter wybitnie eksperymentatorski. Następnie teatr Wachtangowa, teatr

Imienia Rady Miejskiej oraz Wielki Teatr Operowy w Moskwie. Artyści sowieccy znajdują się w doskonałych warunkach materialnych. Znaczna część solistów posiada najwyższe odznaczenia państwowe. Na podkreślenie zasługuje szczególne zjawisko nie mające precedensu w Rosji carskiej. Mianowicie sztuka teatralna poszczególnych republik związkowych, która rozwija się pod opieką czynników państwowych. Republiki posiadają własne teatry, zespoły i własnych aktorów. Za czasów carskich sztuka nie istniała na terenie drobnych narodów wchodzących obecnie w skład Związku.

Nie istniało tam również piśmiennictwo, co nie dowodzi bynajmniej niskiego poziomu kultury. Jeżeli weźmiemy za przykład Kirgizję, która nie posiadając piśmiennictwa, ma epos, składający się z 400 tysięcy wierszy (jak fantastycznej pamięci wymagało przekazywanie z pokolenia na pokolenie tej sztuki), których gdybyśmy chcieli wysłuchać — trwałoby to kilka miesięcy.

Pierwszy teatr powstaje w roku 1929, zdobywając szybko publiczność. Do rozwoju przyczyniło się przeszczepienie zdobytych teatralnych osiągnięć dotychczas, co w żadnym wypadku jednak nie skaziło charakteru regionalnego.

Gwarancją rozwoju teatru w Rosji Sowieckiej są liczne kadry pracowników sceny. Ostatnio powstał nowy teatr t. zw. socjalistycznego realizmu, który cechuje: 1) realizm, prostota i prawdziwość, 2) zasada ludowości (odzwierciedlenia cech i zainteresowań narodu), 3) zasada prostoty. Bar.

NA EKRANACH ŚWIATA

HOLANDIA

Pierwsze filmy holenderskie ukazują się obecnie na ekranach Amsterdamu. Są to „Powrót”, dramat osnuty na tle powrotu Holendrów z zagranicy do zniszczonego wojną kraju i „Głód”, film nakręcony tajnie w czasie okupacji i zmontowany obecnie. Jest to dzieło reżyserii Rudi Honeckera.

MARLENA DIETRICH I JEAN GABIN

Znani artyści filmowi mieli zagrać główne role w reprezentacyjnym filmie francuskim „Wrota nocy” reżyserii Marcela Carné. Po długotrwałych waciach najpierw Marlena a później Gabin porzucili tę produkcję. Nie rozstali się jednak, grając teraz wspólnie także we Francji w filmie „Martin Roumagnac” reżyserii Georges'a Lacombe'a.

„OKRUCIENSTWA NIEMIECKIE” W AFRYCE POŁNOCCYJ

Firma Metro Goldwyn eksploatuje w Afryce Południowej film p. t. „Okrucieństwa niemieckie”, demonstrowany uprzednio na sali sądowej w Norymbierdze. Film cieszy się u Arabów i Murzynów wielkim powodzeniem.

„TO BYŁO KOSZTOWNE”

Film M.G.M. pod powyższym tytułem dał największy dochód spośród wszystkich filmów 1945 roku. Jest to dramat na tle wojny z Japonią. Jak widać — rzeczy kosztowne opłacają się.

ANGLO-AMERYKAŃSKIE POROZUMIENIE TELEWIZYJNE

Niedawno podpisano w Londynie anglo-amerykańskie porozumienie telewizyjne, na podstawie którego amerykańska firma „Roulard Corp.” oddaje do dyspozycji i wyłącznej eksploatacji na Imperium Brytyjskie swe udoskonalenia telewizyjne ang. firmie „Cinema Television”. W Anglii znajduje się obecnie w użyciu 20.000 telewizyjnych aparatów odbiorczych, a cyfra ta stale wzrasta.

ROBERT TAYLOR WRACA NA EKRAN

Pierwszym filmem Roberta Taylora po ukończeniu służby wojskowej będzie „Prąd głębinowy”. Według zapewnień prasy amerykańskiej ma to być film kryminalno-psychologiczny nowego typu. Partnerką Taylora będzie Katarzyna Hepburn.

NOWA POWIEŚĆ CRONINA NA EKRANIE

W 32 głównych miastach Ameryki odbyła się równocześnie premiera najnowszego filmu M-G-M „Zielone lata”, według powieści A. J. Cronina. W rolach głównych Charles Coburn, Tom Drake i Beverly Tyler. Reżyseruje Victor Saville.

Nowe filmy brytyjskie na ekranach polskich

W dniach najbliższych wejdą na ekrany polskie trzy nowe filmy produkcji angielskiej, poświęcone walce brytyjskiej floty wojennej i handlowej w czasie wojny:

„NASZ OKRĘT”

Autorem scenariusza, producentem, reżyserem i twórcą muzyki tego filmu jest znany autor dramatyczny Noel Goward, który występuje także w roli głównej obok Johna Millsa, Bernarda Millosa i Richarda Attenborough. W rolach kobiecych występują: Celia Johnson, Kay Walsh i Joyce Carey.

„SAN DEMETRIO”

Jest to historia tankowca płynącego z Ameryki do Anglii. Film ten produkcji Michaela Balcona, reżyserował Charles Fond. W rolach głównych występują: Walter Fitzgerald, Ralph Michael, Gordon Jackson, Mervyn Johns, Robert Beatty, Frederik Piper, Charles Victor.

„PODWODNY PATROL”

W tym filmie reżyserii Jacka Leo występują: sam marynarze floty brytyjskiej; ilustruje on jedno z autentycznych wydarzeń ubiegłej wojny.

Nieszczęśliwe wypadki w Anglii

(RAP). Angielski dziennik „News Chronicle” opublikował ciekawe cyfry dotyczące nieszczęśliwych wypadków w Anglii.

Rok rocznie 20 tysięcy ludzi umiera wskutek nieszczęśliwych wypadków na ulicach, szosach zwłaszcza zaś w różnych przedsiębiorstwach. Ilość rannych dochodzi do miliona.

Cyfrę tę są tym bardziej wymowne, jeśli się zważy, że podczas walk w Normandii poległo 20.795 żołnierzy angielskich, rannych zaś było 63.193.

Straty materialne spowodowane nieszczęśliwymi wypadkami w zakładach przemysłowych i na szosach sięgają 200 milionów funtów szterlingów, rocznie, co równa się jednej czterdziestej części dochodu narodowego Anglii.

W zakładach przemysłowych jednego z wielkich koncernów strata czasu roboczego na skutek nieszczęśliwych wypadków wyniosła w ciągu jednego roku 4 tygodnie.

Stwierdzono, że ilość nieszczęśliwych wypadków mogłaby ulec radykalnemu zmniejszeniu, gdyby przedsiębiorstwa w należyty sposób troszczyły się o ochronę pracy robotników.

Ogłaszajcie się

w

Echu Krakowa

Ogłoszenia zamówione do godz. 9-tej rano, ukazują się w numerze bieżącym.

Polski Film Długometrażowy

Tradycje filmu w Polsce nie należą do najlepszych. Produkowało się na ogół filmy komercyjne, przeznaczone dla publiczności o niewybrednych gustach. Niektóre chwalebne wyjątki, jak „Legion ulicy”, „Młody las”, czy „Dziewczeta z Nowolipki” — potwierdzały tylko ogólną regułę.

Po wojnie, gdy legły w gruzach laboratoria i ateliery, gdy stracili życie lub wyjechali reżyserzy oraz aktorzy filmowi, sytuacja wydawała się beznadziejna. Szczęśliwa garska fachowców filmowych miała przed sobą zadanie, które na pozór wydawało się nie do pokonania. Bo jakże można równocześnie: budować, kształcić nieodzwonne nowe siły, wydostawać scenariusze i kręcić filmy?

To też nic dziwnego, że przygotowanie techniczne i artystyczne filmów długometrażowych pochłonięło rok pracy wytężonej i planowej. Nie trzeba zapomnieć, że np. wielkie koncerty amerykańskie powstające w okolicznościach o wiele bardziej sprzyjających — dochodziły do znaczenia dopiero po latach i to, w amerykańskich stosunkach przeważnie dzięki „gwiazdom”.

Zorganizowanie wytwórni filmów długometrażowych w przeciągu roku jest wyczynem dość wyjątkowym. Francja, która nie straciła podczas wojny ani jednego ze swych licznych atelier, przeżywa obecnie okres trudności technicznych, które spowodowały wyjazd Marcela Carné do Rzymu! Z drugiej strony znany polski reżyser Ryszard Ordynski w czasie swego pobytu w Warszawie powiedział wyraźnie, że produkcja filmów długometrażowych może odbywać się tylko w warunkach jakie gwarantuje atelier, i że „Film Polski” — wbrew zdaniu niepoważnych autorów — nie mógł przystąpić do produkcji

przed budową atelier. Zresztą są to prawdy dla każdego filmowca oczywiste.

Ostatecznie produkcja filmów o normalnym metrażu rozpoczęła się. W chwili, w której piszemy te słowa, zdjęcia do „Zakazanych piosenek” dobiegają końca. Za tydzień film wchodzi w fazę montażu, za 6 — 8 tygodni będzie gotowy. Równocześnie następny film — mówią obrazowo — depcze mu po piętach.

Jest to, dla odmiany, dramat na tle stosunków powojennych, według scenariusza Ewy Szemburg-Zarembiny i Jana Marcina Szancera. Reżyseruje Stanisław Wohl i J. Wyszomirski. Zdjęcia rozpoczęły się 1 sierpnia. Możemy już zdradzić, że w obsadzie filmu znajduje się Jacek Woszczerowicz, którego pamiętne kreacje przedwojenne podniosły niektóre filmy polskie o klasę wyżej.

A więc zaczęło się. Plan na bieżący rok jest ustalony i wykonywany bez opóźnienia. Podczas gdy stolarze kończą dekorację do „Dwu godzin”, reżyser i scenarzyści wykańczają już scenopis do „Ulicy granicznej”. Ten trzeci film długometrażowy cofnie nas znowu w okres okupacji. Ujrzymy tam fragment życia Warszawy na pograniczu ghetta. Film ten według scenariusza Jana Fette i Ludwika Starskiego zrealizuje Aleksander Ford.

Wreszcie czwartym filmem będzie komedia osnuta na tle warszawskiej premiery opery „Halaka” St. Moniuszki. Scenariusz napisali Mira Zimińska, Tadeusz Sygietyński i Jerzy Toeplitz. Reżyserować będzie Jerzy Zarzycki.

To co tu piszemy, to nie gotosłowne zapowiedzi. Produkcja tych filmów została zatwierdzona. Za nimi pójdą inne.

„Martwy punkt” jest już za nami.

L. B.

PRYMITYWIZM ARTYSTYCZNY MEKSYKAŃSKICH TUBYLCÓW

(PAP) Południowy i środkowo-amerykański prymityw ludowy, którego źródła pochodzą z tradycji sztuki wyniszczonych ludów zamieszkujących te obszary przed odkryciem Nowego Świata przez Kolumba, był znany tylko niektórym specjalistom, historykom sztuki i malarzom. Obecnie, znaczenie i wartość tego prymitywu przemówiły znowu, dzięki akcji znanego malarza amerykańskiego, Digo Riveri.

Po swoim powrocie z Paryża, w roku 1921 Rivera odbył badawczą podróż po zachodnich wybrzeżach meksykańskich, której rezultatem było nagromadzenie przez niego wzorów ludowej sztuki mieszkańców tego terenu. Pomijając cie-

kawy fakt, że okazy ludowego prymitywu indiańskiego nawiązywały do zapomnianych dawno wzorów sztuki Inkasów i Majów — starożytnych mieszkańców swych cywilizowanych państw — ich cechą zasadniczą był swoisty, niepowtarzalny i niemal groteskowy komizm. Ten komizm, który jako walor artystyczny jest tak trudny do osiągnięcia przez najbardziej wytrawnych artystów światowych, w wytworach prymitywnej sztuki indiańskiej osiągnął wysoki i niespodziewany poziom artystyczny. Są to przeważnie rzeźbione figurki zwierząt, uchwycone w momencie ruchu i przedstawione w najrozmaitszych jego fazach. Historycy sztuki, którzy spotykając się z podobnymi zjawiskami sztuki prymitywnej odnosili go przeważnie do t. zw. „sztuki z Tarescan”, nie wiedząc nic ponadto o jej pochodzeniu, byli zaskoczeni faktem, że okazy bogatego i wyjątkowo wartościowego zbioru Riveri pochodzą z meksykańskich stanów Michoacan, Jalisco, Colima i Nayarit. Etimologowie nazwali zbiory Riveri jednym z najwartościowszych dokumentów etnologicznych i historyczno-artystycznych. O liczności zbiorów Riveri świadczy fakt, że na wystawie ludowej sztuki meksykańskiej zajęły one 99% jej eksponatów.

Jest rzecz niezwykle ciekawa, że niektóre z prymitywnych rzeźb indiańskich stały się przez swój groteskowy komizm pierwowzorem pewnych postaci Walta Disneya, znanego producenta i jednocześnie malarza filmów rysunkowych. Podobnie u jego postaci rysunkowych, jak u prymitywnych figur indiańskich występuje zamierzona deformacja anatomicznych proporcji i przesadzone cechy charakterystyczne.

Niemcy kręcą

Zorganizowana w sowieckiej strefie okupacyjnej niemiecka wytwórnia filmowa przystąpiła do produkcji monumentalnych filmów antyhitlerowskich, propagujących demokrację.

Oto ich tytuły: „Nielegalni” — wg. scenariusza G. Weissborna; „Nowe Życie” — reżyserii G. Lamprechta; „Rheinsberg” — film o niemieckiej rewolucji, wg. książki Tucholsky'ego.

Koszt produkcji każdego z tych filmów ma wynosić 750.000 marek, w wyjątkowych wypadkach nawet 1.000.000 marek. Przewidziana jest produkcja dalszych 9 filmów.

Wytwórnia subsydiowana jest z funduszy państwowych i samorządowych. Poza tym ukazuje się regularnie tygodnik filmowy „Der Augenzeuger” — Świadek naczynny, przynoszący przeważnie zdjęcia z sowieckiej strefy okupacyjnej.

Po upływie dwunastu dni jacht stanął w kanale Panamskim i za pomocą radia wezwał do aparatu głównego dyrektora „Anilin-Rollings” — Mac Linnay’a. Mając lufę rewolwerową tuż przy skroni, Rollings rozkazał przez radio, by Mac Linnay wypłacił okazicielowi jego czeku mister Garinowi, sto milionów dolarów. Garin udał się niezwłocznie do Nowego Jorku i wracał z pieniędzmi w towarzystwie Mac Linnaya. To musiała być jakaś pomyłka. Rollings rozmawiał z dyrektorem całe pięć minut w obecności Zoe, Garina i Jansena. Mac Linnay oddalił się w głębokim przekonaniu, że sprawa jest nie zupełnie czysta.

Następnie „Arizona” zaczęła kursować po morzu Karaibskim. Garin zaś podróżował po Ameryce, skupując statki, maszyny, przybory, instrumenty, stal, cement, szkło. W San Francisco wszystko to załadowano. Pomocnik Garina zawierał kontrakty z inżynierami, technikami i robotnikami. Drugi jego pomocnik wyjechał do Europy i spośród rozbitków białej armii rosyjskiej na Bałkanach zaciągnął pięćset osób celem pełnienia służby policyjnej. W ten sposób upłynął miesiąc. Rollings porozumiewał się codziennie przez radio z Nowym Jorkiem, Paryżem i Berlinem. Jego rozkazy brzmiały surowo i były bezwzględne. Po zniszczeniu fabryk Anilinowych produkcja chemiczna w Niemczech przestała mu się sprzeciwiać. „Anilin Rollings” stało się marką fabryczną wszystkich zakładów: żółte koło, przecięte trzema czarnymi paseczkami, z napisem na górze — „świat”, na dole — „Anilin Rollings”. Zdawało się, że każdy Europejczyk ma duszę, naznaczoną żółtym kołem.

W ten sposób „Anilin-Rollings” po przez dymiące zgłiszczą fabryk T-wa Anilinowego przedarł się zwycięsko na szeroki świat i opanował go.

Miliony znudzonych, smutnych ludzi wlokło ponuro brzemie beznadziejnej szarej codzienności na tym, niegdyś wspinałym, pełnym łez i krwi świecie, gdzie nadmiar sił zużytkowywano w bitwach i barbarzyńskich ucztach.

Niesamowite widmo kolonii zawisło nad Europą. Zgasły nadzieje. Zniknęła bezpowrotnie wesołość i radość. Niezliczone skarby myśli ludzkiej gniły w zakurzonych czytelnich. Żółte słońce, przecięte trzema czarnymi pasemkami, zalewało

Ocean był burzliwy. „Arizona” płynęła z rozwiniętymi żaglami. Wązki korpus jachtu z żaglami, wzdętymi od wiatru — skorupka — rzucany z fali na fale, to znikał między falami, to

LXXXXVI.

W porządku wrzesnia „Arizona” znów się zjawiała w ka-

Mac Linnay obserwował go z niepokojem i zdumieniem. Nie mógł zrozumieć — po co się to wszystkich kupuje, po co tak nierozsądnie trwoni się miliony Rollingsa. Sekretarz Garina i jedna z maszynistów byli agentami Mac Linnaya. Posyłał mu codziennie do Nowego Jorku szczegółowy rachunek. Lecz trudo mu się było zorientować w nawale zakupów, zamówień i kontraktów.

Tak mniej więcej stały sprawy w sterpie. Garin rzucił się z jednego kręca Stanów Zjednoczonych na drugi w odczynie dwóch sekretarzy, inżynierów, maszynistów i zgrał pomocników. Pracował 24 godziny na dobę. Nie pytał się o cenę i nie targował się.

Niemcy zdychały z głodu i harowały w pocie czoła. Pożegna Anglia chwiała się pod naporem walki klasowej. We Francji, niby z podziem, rozlegały się jęki zgromy i oburzenia. Waluty spadały. Podatki rosły. Zwiększały się dług. I święte prawo, nakazujące czcić obowiązki, zostało naznaczone żółtym piętrem. Pięć Pieniądże płynęły strumykami, rzeczkami i rzekami do kas „Anilin Rollings”. Dyrektorzy „Anilin Rollingsa” zachowywali się w Europie, jak u siebie w domu — tworzyli coś naksztat zakonu anonimowych władców, w którym kapitanami byli Rollings i Mac Linnay, zaś Anilina —

Później Szelga niejednokrotnie przypominał sobie ten wy-

LXXXXVII.

Na jacht runął grzbiet wielkiej fali, wyzszedł od wszystkich poprzecznych. Kończąc się piana przykryła mostek kapitański. Szelga odrzucił aż do poręczy, jego pełne przerażenia oczy, rozwarły usta i kurzowo zaciśnięta ręka ukazały się i następnie znikły pod wodą... Garin rzucił się za nim w wir...

— Pan jest mi potrzebny. Potrzebny jest mi pan do wielkich spraw... Możemy dojść do porozumienia... Pan, pan jest jedynym człowiekiem, do którego mam zaufanie...

— Szelga, proponuję panu do wyboru — oczy Garina, nieubłagane i świadujące, zbliżyły się do twarzy Szelgi, twarz przybrała wyraz okrucieństwa — albo niech pan zaniecha odgrywania roli człowieka zasad... tę sówiecką minodierę... albo wyłeci pan za burtę. Zrozumiano?

— Tak, los.

— A więc — los?

— Człoda, że nie trafił.

— To nie moja sprawa. Możliwe, że to Wolf, albo Chity szyl ramonami.

— O niczem nie wiem...

— A propos... Wstyd, wstyd... To pański pomocnik poczę-

— Tak.

— Pamięta pan — umówiliśmy się prowadzić uczciwą grę?

— O co chodzi?

— Chęć panu zrobić pewną propozycję, Szelga — powie-

Kazał przynieść dwie szklanki grogu i zapaliwszy fajkę, wszczął przerwana rozmowę. Szelga przypatrywał się jego drwiącemu uśmiechowi, szczupłemu, zręcznemu ciału, wygodnie usadowionemu w fotelu, dokładnym, precyzyjnym ruchom. Dziwny człowiek — człowiek, stworzony z przeciwieństw. Bandyta, lajdak, aferzysta... Ale czy to pod wpływem grogu, czy też pod wpływem przeżytego niebezpieczeństwa — Szeldze przyjemnie było, iż Garin siedzi naprzeciwko niego i spokojnie rozprawia o najrozmaitszych sprawach, nie przejmując się bynajmniej tem, że pod naporem bałwanów trzeszczą boki „Arizony”, że po za szkłem iluminatora mkną białe strugi, że on sam, zarówno, jak i Szelga, lecą raz w dół a raz w górę...

Garin zmienił się mocno od czasów Leningradu — stał się pewny siebie, uśmiechnięty, życzliwy i dobronudszny, taki, jacy są bardzo mądrzy i przekonani o swoim rozumie egoiści. Zdawało się, że miast krwi, w żyłach jego płynie drogi szampan. Tak, powodzenie tworzy prawdziwe cuda!...

— Dlaczego stracił pan dobrą okazję — zapytał Szelga — czyżby doprawdy potrzebne było panu moje życie? Nie rozumiem... To nielogiczne.

Garin spojrzał na Szelgę i wybuchnął wesołym śmiechem.

— Dziwak z pana — panie Szelga... Po co mam postępować logicznie?... Przecież nie jestem nauczycielem matematyki... Mój Boże, do czegośmy dożyli!... Największy przejaw uczuć ludzkich, a pan nie rozumie. Łamie sobie człowiek głowę: jaką korzyść ma się z uratowania tonącego?... Ależ naturalnie, że żadnej... Powodowało mną uczucie sympatii dla pana... Zwykłe ludzkie uczucie...

— A wówczas, kiedy pan spowodował wybuch fabryk anilinowych, czy również przemawiały w panu ludzkie uczucia?

— Nie! — krzyknął Garin — pan jest niemożliwy! W żaden sposób nie może się pan wygramolić z pod szczątków moralności. Ach, Szelga, Szelga... Weźcie coś na przeczyszczenie, wypijcie mali, spóćcie się dobrze... Cóż to za półeczki! na tej półeczce znajduje się dobre, a na tej — złe! A jakież pan ma kryteria, ażeby wiedzieć, co jest dobre, a co złe?

— Wszystko, co prowadzi do utwierdzenia na ziemi wła-

SPRAWY NASZEGO MIASTA

Zniwa pod ochroną wojska

KRAKÓW (PAP). Wojska Ochrony Pogranicza, prowadzące akcje przeciwko bandom ukraińskim, grasującym na terenie województwa rzeszowskiego, podjęły również ochronę ludności w czasie zniw. Akcja WOP-u pozwala ludności na spokojne przeprowadzenie prac zniwowych oraz uniemożliwienie niszczenia przez bandy cennych zbiorów.

B. poseł złodziejem

KRAKÓW (Sik.). Na polecenie Delegatury Komisji Specjalnej w Lublinie, został aresztowany i przekazany do dyspozycji Prokuratury Krakowskiej prezes Zarządu Głównego Związku Plantatorów Tytoniowych i był poseł do KRN, Franciszek Kargol.

Kargol stoi pod zarzutem sprzedaży wagonu szkła okiennego z huty „Kara” w Piotrkowie, które to szkło miał otrzymać Związek Plantatorów Tytoniowych w białostockim, a Kargol miał sprzedać firmie „Economia”. Poza tym, jest on podejrzany o przywłaszczenie pewnych kwot z diet i innych funduszy służbowych.

Na wniosek Stronnictwa Ludowego, decyzją Krajowej Rady Narodowej, Kargol został odwołany z zajmowanego stanowiska posła.

Rozdział nawozów sztucznych dla rolników

KRAKÓW (PAP). Związek Samopomocy Chłopskiej w Krakowie dokonał wspólnie ze „Społem” rozdziału nawozów sztucznych dla rolników poszczególnych powiatów województwa krakowskiego na cele jesiennej kampanii siewnej.

Powiaty otrzymały od 100 do 500 ton nawozów, przy czym największe przydziały otrzymały powiaty należące swego czasu do pasa przyfrontowego.

Czytelnicy piszą

O spokój w czasie spoczynku

Istnieją pewne przedsiębiorstwa, które muszą pracować w nocy i nie dziwimy się, jeżeli czasem nie dają nam spać. Ale są takie instytucje jak np. garaże Wojewódzkie przy ul. Konarskiego 43/45. Cały dzień pracują w nich szoferzy, mechanicy i t.p. Słychać huk młotów, trąbki czy spajanie. Nie przeszkadza nam, gdyż jesteśmy do tego przyzwyczajeni. O godzinie siódmej wieczorem zalega na całym odcinku spokój. Zbliża się godzina 10-ta, wszyscy już śpią, a szczególnie dzieci. Nagle wystąpił karabinowy jeden, drugi, trzeci. Wszyscy zrywają się na równe nogi, co się stało? Nic. To tylko pracownikom Garażu nie chce się spać i nie dają spać drugim. Takie same historie zdarzają się prawie co noc. Tak samo na innych ulicach, albo gra radio albo niesforni obywatele drą się na jakichś zabawach, albo wracają z nich ze śpiewem nie zważając, że ktoś śpi. Ale wróćmy na Konarskiego. Rozkrzyczani szoferzy umilkli; ktoś wyłaził wodę! Ktoś rzucił fiaską.

Jeżeli Milicja Obywatelska nie ucieszy uprawiających krzyki obywateli, to nie wiadomo jakie będą tego wyniki, najpierw będą sobie auta rozcinąć opony na rozbitych fiaskach, a potem będzie pogrzeb zabitego kamieniem.

J. Krys.

Wierszyki ulotne

Wielka Konferencjo!

Wielka Konferencjo,
Marsa ręce okuj,
Wtrąć go gdzieś do lochu,
A nam zrób już pokój!

Wkrótce będzie złota
Era w polityce,
Gdy w Paryżu słuszne
Ustalą granice.

Mącielieli ładu
Praca pójdzie na nic —
Będą się Narody
Uwielbiać — bez granic!

B. B.

Parcela pod „Pałac OKZZ”

KRAKÓW (Sik.). W związku z projektowaną budową gmachu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, który nosić będzie nazwę „Pałacu OKZZ”. Miejska Rada Narodowa przyznała na ten cel plac budowlany przy al. Krasińskiego. Pałac OKZZ będzie budynkiem nawskroś nowoczesnym i znajdującym w nim pomieszczenie wszystkie wydziały, urzędy i biura Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Jelenia Góra na pocztówce PZZ

KRAKÓW (Sik.). Nakładem Polskiego Związku Zachodniego została wydana pocztówka z widokiem ogólnym Jeleniej Góry według rysunku z 1682 roku. R. Adama. Na odwrotnej stronie znajduje się objaśnienie w języku polskim i angielskim, że Jelenia Góra należy do najstarszych grodów polskich. Widokówka ma na celu dokumentację wiekowej polskości tego miasta.

Aptekarz-szabrownik pod kluczem

KRAKÓW (Sik.). Przed Sądem Okręgowym w Krakowie, odbędzie się wkrótce rozprawa przeciwko wojewódzkiemu inspektorowi farmaceutycznemu Bolesławowi Luborzewskiemu, właścicielowi apteki „pod Eskulapem”. Akt oskarżenia zarzuca Luborzewskiemu, że od lutego do września 1945, korzystając z zajmowanego przez siebie stanowiska, przydzielał dla swojej apteki nadmierne ilości środków leczniczych. Środki te następnie sprzedawał po cenach wygórowanych. Dbając o własne interesy, pomijał instytucje, którym przede wszystkim należały się przydziały, jak Ubezpieczalnia Społeczna, Państwowy Szpital św. Łazarza itd. Chorzy cierpieli z powodu braku lekarstw, a niesumienny aptekarz bogacił się w iście amerykańskim tempie. Jak wyglądały „zarobki” p. Luborzewskiego, obrazować może fakt, że „przydzielił” swojej aptece agar po cenie 270 złotych za kilo i sprzedawał go następnie Państwowym Zakładom Higieny po

cenie 4.000 zł. za jeden kilogram. Agar został nadesłany specjalnie dla Państwowych Zakładów Higieny i pan inspektor będąc o tym poinformowanym, powinien go tam bezpośrednio przekazać. Luborzewski po aresztowaniu, został zwolniony za kaucją 100 tysięcy złotych, jednakowoż czasowy okres wolności począł wykorzystywać dla nowych brudnych interesów, za które został przez Komisję do Walki ze Szkodnictwem i Nadużyciami powtórnie zatrzymany i osadzony w areszcie, gdzie oczekuje wyroku za swoje sprawki.

Szkodę wyrządzoną przez Luborzewskiego nie można mierzyć kwotą pieniężną. Jest to szkoda wyrządzona całemu społeczeństwu. Amator szybkiego bogacenia się nie brał pod uwagę, że swoimi interesami powodował przedłużenie cierpień, a może śmierć chorych, pozbawionych środków leczniczych. Toteż należy się spodziewać, że wyrok w jego procesie będzie jak najsurowszy.

Fryzjerzy mają własną spółdzielnię

W maju 1945, z inicjatywy kilku aktywnych członków Cechu Fryzjerów w Krakowie, rzucono myśl, by uniezależnić zawód fryzjerski od przemysłowego zakupu surowców w sklepach prywatnych, potrzebnych do wykonywania pracy.

Myślą tą było stworzenie hurtowni tych właśnie surowców, opartej na zasadzie spółdzielczości, a poza tym przyswieszczyć inicjatorom projektu jeszcze inne, mniej lub więcej bezpośrednie z ich zawodem związane cele.

W przeciwieństwie do innych zawodów fryzjersko nie jest zawodem, potrzebującym do wykonania swej pracy jakiejś większej ilości nieprzerobionego surowca czy skomplikowanych urządzeń. Dlatego też zaraz po wyzwoleniu, już w styczniu i w lutym jako jedno z pierwszych naprawiło szkody, skompletowało braki i otwarciem większości lokali przyczyniło się w swej dziedzinie do nadania miastu normalnego wyglądu. Chcąc jednak pracować, trzeba mieć podstawowe artykuły, jak brzytwy, maszynki, pendzle, mydło itd.

A te właśnie rzeczy, były i są rzadkością, gdyż w nawale czekających na rozwiązanie pilnych i ważniejszych państwowych zagadnień przemysłowych, przemysł galanterii-jakosmetyczny, nie zajmował i nie zajmuje nas (co jest zresztą zupełnie zrozumiałe), pozycji kluczowej. I dlatego drogie są brzytwy i mydło, trzeba je nabywać w detalu, bo o hurcie nie ma mowy. To było i jest jednym z powodów, że zawód fryzjerski boryka się z trudnościami natury finansowej. Receptą i lekarstwem na ten stan rzeczy było założenie takiej właśnie spółdzielni handlowej, która umożliwiła swym członkom zakup wszelkich towarów po cenach możliwie najniższych, a przez to wpłynęła na poprawę sytuacji tak fryzjera jak i klienta.

Drugim ważnym powodem jej powstania jest również cel materialny. Przez stworzenie silnej placówki gospodarczej, zrzeszającej w swych szeregach jak największą liczbę fachowców danego rzemiosła, dać Państwu odpowiednią ilość obywateli pełnowartościowych, nie uciążliwych i wywiązujących się dodatnie ze wszystkich swych obowiązków. Równocześnie myślą przewodnią założycieli było wpłynięcie na ożywienie i zacementowanie cechu w sensie organizacyjnym oraz na podwyższenie stopy kulturalnej rzemieślnika.

Po długich i uciążliwych staraniach, trwających cały rok, do rąk założycieli dostał się wreszcie dokument nadający spółdzielni prawo do życia. Dawno przygotowały lokal w Pow. Oddz.

Przenysłowym przy ul. Sławkowskiej 13/15 mógł zostać nareszcie przystosowany do urzędowania w nim sklepu i przyjęcia na swe półki towaru. Nie dużo go jest, bo i niewielu jest jeszcze udziałowców i nie wiele pieniędzy.

Dziś spółdzielnia jest już czynem dokonanym i tworem żyjącym. Niech każdy fryzjer z Krakowa i województwa wykupi udziały i czynem tym poprze instytucję dla niego pracującą. Niech nie braknie żadnego fryzjera w szeregach udziałowców, tak jak nie brakło żadnego z założycieli przy pracach i poczynaniach nad jej uruchomieniem, jak nie braknie ich teraz gdy trzeba jej służyć pracą bezinteresowną i radą w trudnych początkach.

Bierzcie przykład z tych, którzy rozumieją, że nie w rozbiściu lecz w jedności siła i że bogaty obywatel — to bogate państwo. Mat.

200 „Odznak Grunwaldzkich” w Krakowie

Stataniem Zarządu Oddziału Krakowskiego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację odbyło się 3 bm. w sali posiedzeń OKZZ uroczyste wręczenie „Odznaki Grunwaldzkiej” partyzantom i działaczom konspiracyjnym. Oprócz członków Związku przybyli przedstawiciele W. P., partii politycznych i OKZZ.

Licznie zebranych uczestników walki o niepodległość i zaproszonych gości powitał prezes Zarządu Krakowskiego kpt. Saturn, przedstawiając znaczenie tej skromnej uroczystości. Następnie zabrał głos prezes Zarządu Wojewódzkiego płk. Gruda, oświadczając między innymi: Skromna ta odznaka, lecz jakże wielkim jest symbolem, widniejąc na niej przastary Orzeł Piastów, Orzeł Bolesława Chrobrego, Orzeł Bolesława Krzywoustego — pogromcy Niemców na Psim Polu, Orzeł Piastów, którzy rozumieli, że istnieje Polski jest nierozdzielnie związane z ziemiąmi Odry i Nysy.

Toteż słowo Berlin, wyrzute na odznace, ma swoją wymowę — Berlin to ostateczne podeptanie buty krzyżackiej w jej hitlerowskim wyrazie, to ostateczne zwycięstwo nad hydrą niemiecką,

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19: „Tosca” — opera G. Puccini'ego.

Stary Teatr — obie sale nieczynne. W przygotowaniu nowe sztuki: „Przygoda w lecie” P. Gavault'a oraz „Świt, dzień i noc” D. Nicodemiego.

Powszechny im. Żołnierza Polskiego (Lubicz 48) — godz. 19: „Tajemnica lekarska” z I. Grywińską i K. Adwentowiczem.

Kameralny TUR'u (św. Jana 6) — godz. 19: „Codziennie o 5-tej” — komedia Hennequina i Vebera, z T. Wesolowskim.

Kinoteatr „Scala” — godz. 20.30: Reprezentacyjny Polski Balet Parnella w zupełnie nowym programie.

KINA

Od piątku dnia 2 sierpnia

Apollo i Sztuka: „Obawa przed skandalem”.

Warszawa: „Bezłotkowe lata”.

Wolność: „Skrzydlaty doręcznik”.

Gdańsk: „Strachy”.

Scala i Wanda: „Ciche wesele”.

Uciecha i Świt: „Powrót o świcie”.

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30, w kinach „Apollo” i „Uciecha” 16, 18 i 20, w „Scali” 15, 17 i 19.

RADIO

na dzień 7 sierpnia 1946 r. (środa)

Godz. 6.00: Sygnał czasu. 6.05: Dziennik poranny. 6.20: Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący. 6.25: Gimnastyka. 6.35: Muzyka poranna. 6.57: Sygnał czasu z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego. 7.00: Muzyka poranna. 7.30: Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego. 7.35: Muzyka. 8.20: Informacje ogólnopolskie. 8.30: Przerwa. 11.30: Kronika krakowska. 11.40: Arie i pieśni w wykonaniu Beniamino Gigli (płyty). 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Transmisja programu ogólnopolskiego. 14.50: Chwila muzyki z płyt 15.00: „Wieś słucha”. 15.53: Problemy dnia. 16.00: Transmisja programu ogólnopolskiego. 21.00: Kwartet salonowy Adama Hermana. W programie muzyka popularna. 21.35: Rozmowy literackie. 21.45: Rozmaitości. 21.55: Odczytanie programu lokalnego na dzień następny. 22.00: Transmisja programu ogólnopolskiego. 22.30: Koncert zyczeń. 23.00: Transmisja programu ogólnopolskiego. 23.30: Hymn

KOMUNIKATY

DYREKCJA STAREGO TEATRU zawiadamia, że od dnia 6 bm. przedprzedaż biletów w kasie teatru odbywać się będzie w godzinach między 11—13 i 15—17-tą.

KOMITET PPR-u Wydz. Propagandy uniemożliwia zgubioną kartę wolnego wstępu do kin krakowskich.

„TOSCA” W OPERZE KRAKOWSKIEJ. Dziś dnia 6 sierpnia o godz. 19-tej i dni następujących w Teatrze im. J. Słowackiego grana będzie ciesząca się ogromnym w pełni zasłużonym powodzeniem „Tosca”.

Sukces swój zawdzięcza „Tosca” świetnemu zespołowi solistów, którym są: Zofia Czeplówna, Wiktor Bregy i Cezary Kowalski. Poza tym udział biorą chór Tow. Operowego i orkiestra Państwowej Filharmonii w Krakowie. Wysoki poziom artystyczny i muzyczny Opery Krakowskiej gwarantują przede wszystkim jej dyrektor prof. W. Biedrzycki znakomity kapelmistrz i W. Bregy, w którego doświadczonej rękach spoczęła reżyseria „Toski”. Rezultaty tej współpracy dały doskonałe wyniki.

w którym my Polacy niemały wzięliśmy udział. Następnie płk. Gruda zilustrował ogromny wkład Narodu Polskiego w walkę z brunatnym faszyzmem. Wszędzie — ciągnął dalej mówca — gdzie tylko było możliwym, Polacy, wbrew próbom sanacji, umieli walczyć, umierać i zwyciężać, a w ogniu walki powstała państwowość polska, tworzyły się kadry żołnierzy i oficerów, odradzała się Polska ludu pracującego wsi i miast, budowały się podstawy współpracy z ZSRR i aliantów zachodnich — powstawała idea wspólnej walki z faszyzmem, wyzwiskiem, przemocą. Dziś nadszedł czas, by sobie przypomnieć, że idea ta leżała u podłoża drugiego Grunwaldu i że tylko demokratyczne rozszerzenie jej zasięgu zagwarantuje nam, iż hydra niemiecka więcej już i ba nie podniesie, a wspólnota narodów słowiańskich i pokój światowy zapewni Polsce wybitne miejsce w świecie, na które Naród Polski w zupełności zasłużył.

Po przemówieniu płk. Grudy nastąpiło wręczenie odznaki, po czym kpt. Saturn krótko, po partyzacku zakończył tę skromną, lecz pełną wyrazu uroczystość krakowskich bojowników o Niepodległość i Demokrację.

Zamek w Niedzicy zagrożony

Według tradycji zamek w Niedzicy zbudował w pierwszej połowie XIV wieku Rudolf de Berzevitz ze Strózek. W ciągu XVI wieku była Niedzica ciwilowo własnością magnatów polskich, a w szczególności Hieronima i Wojciecha Łaskich z Kozmaru, oraz księcia Janusza Ostrowskiego z Tarnowa.

W roku 1589 ówczesny właściciel Niedzicy Wojciech Łaski z powodu długów sprzedał zamek węgierskiej rodzinie Horvath-Polcsagow po których przeszedł on w XIX wieku na również węgierską rodzinę Salomonów w posiadaniu której pozostawał aż do chwili uzyskania niepodległości przez Polskę w roku 1945.

W ciągu wieków zamek w Niedzicy był gruntownie odnawiany dwukrotnie a mianowicie w roku 1601 i w pierwszej połowie XIX wieku.

Obecnie zamek przedstawia się jako ogromna dwupiętrowa budowla będąca częściowo w ruinie a częściowo nadająca się do zamieszkania po przeprowadzeniu odpowiednich remontów. Ogółem zamek niedzicki liczy około 50 pomieszczeń.

Mur zbudowany jest z dzikiego kamienia. Tynk który niegdyś pokrywał ściany w wielu miejscach odpadł, dach na znacznej przestrzeni już nie istnieje. Pozostałe partie dachu wymaga-

ją natychmiastowego remontu bowiem zaciekająca woda nieczystą w szybkim tempie mury zabytłowej budowli. Na szczytach murów rosną tu i ówdzie krzewy, a niejednokrotnie nawet drzewka, które korzeniami rozsadzają i tak już wielokrotnie nadzarpane mury. Główny korpus budowli rozwinięty jest na jednym licu, podziałów architektonicznych nie ma żadnych. O obronnym charakterze zamku świadczy samo położenie na stromej, niedostępnej skale. Następnie zupełny brak okien w dolnych, a nieliczne i małe okienka w górnych piętrach. Wreszcie grube mury, okrajke baszty i czworoboczna, wysoka wieża. Dachy wszędzie gontowe, z szerokim okapem wsparte na rysiach. Czarna gonty w połączeniu ze starym murem robią bardzo korzystne wrażenie (tylko zdaleka). W jednej z baszt mieści się kaplica zamkowa, w której ma być ślady fresku z XVI wieku. W drugiej dochowały się renesansowe obramowania okien i fryz sgraitowy — pod dachem o motywach plecionym. Od strony północno-zachodniej istnieje dawna, renesansowa altarka, a nad główną bramą zamkowa tablica z czerwonego marmuru z 1601 roku z napisem i ornamentami barokowymi. Na dziedzińcu w tej chwili zaśnieżonym i zalwanym gruzem, ma się znajdować głęboka studnia XVII w., zaś w rozległych piwnicach, które

niegdyś służyły za więzienie znajdują się podobno narzędzia tortur.

Zamek po przyjęciu z rąk słowackich został kompletnie rozgrabiony przez okoliczną ludność. Rozbite zostały wszystkie piece i kominki zabytłowe. Szeroką mebli renesansowych zabezpieczyła PPR w Nowym Tarqu, która je przechowywała we własnym lokalu partyjnym. Cenniejsze zabytłki zostały przewiezione do muzeum Kaweckiego. Są to niestety nieliczne wyjątki z bogactw nagromadzonych w zamku przez jego właścicieli. Szczególnie interesujące są losy starożytnych broni i zbroi, którymi ściany zamku były zawieszane. Zniszczenie jest tak kompletne, że nie tylko szyb ale nawet futryn, a częstokroć i podłóg w poszczególnych komnatach nie ma. Sale i pokoje są tak w barbarzyński sposób zaśmiecone i zanieczyszczone, że uporządkowanie ich będzie wymagało wielkiego nakładu pracy i gotówki. Miejscowa ludność wybudowała sobie w jednej z sal piec chlebowy, który spełnia rolę zbliżonej piekarni.

W chwili obecnej na interwencję wojewody Rubińskiego, który w swoim czasie dokonywał inspekcji Spisza i Orawy otrzymano 30 tys. złotych na zabezpieczenie zamku przez osiedlenie tam stróża statego. Najniezbędniejsze naprawy, które by uchroniły ten zabytek przed kompletną ruiną w tej chwili zamykają się w granicach 300 — 500 tysięcy złotych. Należy spodziewać się, że pieniądze te są już na ten cel przewidziane, a prace konserwatorskie w gdańsku w najbliższych miesiącach zostaną rozpoczęte.

Mówiąc o zamku w Niedzicy należy wspomnieć o położeniu w odległości około 2 kilometrów wsi Niedzica (nazwy Nedec, Nezdorf), która posiada zabytkowy kościół. Parafię w Niedzicy założono w 1278 roku. Obecnie istniejący kościół, którego fundacja niewątpliwie łączy się z magnacką rodziną Berzevitzów zbudowany jest pod wezwaniem św. Bartłomieja. W kościele tym przejawiały motywy neogotyckie jedynie 2 okna w absydzie zachowały się w stylu typowo gotyckim. Z epoki gotyckiej zachowało się również sklepienie w prezbiterium z żebrami i herbami na zwornikach oraz późno gotycki portal kamienny. W 1770 roku kościół w Niedzicy, jak świadczy o tym napis, uległ gruntownej przebudowie. W 1895 roku wybuchła w Niedzicy groźny pożar, kiedy to niemal cała wieś spłonęła. Pożar ten nie oszczędził kościoła, spalił się wówczas dach i wieża, stare zaś dzwony stopiły się od żaru.

W roku 1912 przeprowadzono restaurację kościoła, która wypadła niefortunnie, dodane bowiem wiele szczegółów neogotyckich, nie harmonizujących i ujemnie wpływających na wygląd zewnętrzny kościoła. Ważniejsze zabytki to przebiegający i średniowieczny trybnyk ze scenami z życia św. Bartłomieja z XV lub początku XVI wieku. Poza tym w zakrystii kościelnej znajduje się monstrancja gotycka z XVI w. o renesansowej podstawie i piękne kielichy z XVIII w. roboty słynnego złotnika Jana Szilassy'ego. Z szat kościelnych wyróżniają się ona brokatowy i drugi ornat w stylu Ludwika XV. Bar.

